

# czas na OPOLE

GAZETA BEZPŁATNA 29 WRZEŚNIA 2022

NR 20(74)

ISSN: 2657-6708



**POWSTAŁA  
RADA KOBIEC**



**MIESIĄC EKSKLUZYWNĄ  
> 6 FOTOGRAFIĄ > 7-14**



## OTBS BUDUJE NOWE MIESZKANIA

## NA CZASIE

→ Za nami dzień otwarty zajezdni MZK Opole: najnowsze autobusy elektryczne, stary i wysłużony Ikarus, spotkania z kierowcami i dyspozytorami. Do siedziby miejskiego przewoźnika zjechali miłośnicy motoryzacji i komunikacji miejskiej. Można było zobaczyć jak wygląda świat z perspektywy kierowcy, przyjrzeć się z bliska kokpitowi w autobusie, czy też ułożyć swój napis, który wyświetlał się na przodzie pojazdów. Dzień otwarty był okazją by wejść do miejsc, które na co dzień nie są dostępne dla pasażerów, MZK zaprosił do zwiedzenia, dyspozytorni, hali technologicznej, czy też do warsztatu. Nie zabrakło atrakcji dla miłośników dawnych przejazdów komunikacją miejską. Na plac przy ul. Luboszyckiej wyjechał Ikarus 280. Pojazd o numerze bocznym 401 przez wiele lat woził opolan ulicami miasta.

→ Pierwsze pięć autobusów elektrycznych marki Solaris już wyjechało na ulice naszego miasta. Miejski Zakład Komunikacyjny chce wkrótce dokupić dalsze osiem pojazdów. Urząd Miasta wybrał dostawcę prądu do ładowarki pantografowej, który zagwarantował, że będzie on pochodził wyłącznie ze źródeł odnawialnych (OZE). Nowe autobusy będą kursować po Opolu na linii numer 25 oraz częściowo linii numer 15. Już teraz MZK aplikuje dodatkowo o zakup 6 autobusów standardowych (12 m) oraz 2 przegubowych (18 m), które mają kursować na liniach 5, 9, 13. Miasto z kolei wkrótce ogłaszać będzie przetarg na kolejne 9 sztuk autobusów standardowych (12 m), które zaplanowane są do obsługi linii 3 i 11. Inwestycji będzie towarzyszyć budowa dwóch ładowarek pantografowych na ul. Pużaka oraz dostawa ładowarek na zajezdnię.

→ Za nami 17 edycja Regionalnej Gali Konkursu Lodołamacze. To inicjatywa, która propaguje ideę likwidacji barier przez przedsiębiorstwa, instytucje, osoby oraz wspiera aktywizację osób z niepełnosprawnością do pełnoprawnego funkcjonowania w codziennym życiu. Laureaci Lodołamaczy to firmy, instytucje i organizacje przełamujące stereotypy i uprzedzenia. To pracodawcy otwarci na potrzeby osób niepełnosprawnych, których przedsiębiorstwa dały szansę swoim pracownikom na pracę i rozwój. W ich firmach osoba z niepełnosprawnością jest pełnosprawnym pracownikiem zaangażowanym we wspólne budowanie sukcesu firmy. Czterech pracodawców z terenu województwa opolskiego zatrudniających osoby niepełnosprawne przeszło do ogólnopolskiej Gali Finałowej Konkursu Lodołamacze 2022, która odbędzie się 6 października w Zamku Królewskim w Warszawie.

→ Drugi mecz w tym sezonie w roli gospodarza rozegrali futsaliści Dremana i po raz drugi wygrali, do tego 4-1. W pierwszy weekend września ograli w takim stosunku Widzew Łódź, teraz z kolei odprawili AZS UŚ Katowice. Tym samym po czterech kolejkach nasza ekipa ma na koncie siedem punktów przy bilansie goli 14-9.

## liczba

# 6,7 miliona złotych

PULA ŚRODKÓW  
BUDŻETU  
OBYWATELSKIEGO  
2023



## BOISKO PRZY PSP NR 2 ZOSTAŁO WYREMONTOWANE ZE ŚRODKÓW BO 2022



Napis „Witamy w Stolicy Polskiej Piosenki” już oświetla Centrum Przesiadkowe, na razie napis jest w fazie testów, ale będzie świecił w dowolnych kolorach.



## TRWA BUDOWA NOWYCH TBSÓW

**W Opolu powstają kolejne mieszkania budowane przez opolski TBS. Tym razem przy ul. Prószkowskiej w dzielnicy Winów. Koniec prac w trzecim kwartale 2023 roku.**

**N**owa inwestycja Opolskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. obejmuje budowę 159 lokali mieszkalnych przeznaczonych na wynajem oraz pięciu lokali użytkowych, z usług których będą mogli skorzystać mieszkańcy osiedla. W ofercie znajdują się mieszkania o powierzchni od 32,24 m<sup>2</sup> do 67,82 m<sup>2</sup>, których projektowana łączna powierzchnia użytkowa wynosi 7.741,32 m<sup>2</sup>. Powstaną tam również

miejsca parkingowe na ponad 230 aut, a cała powierzchnia teren liczyć będzie 2,679 ha. Co ważne, na preferencyjne warunki będą mogły liczyć młodzi ludzie, dla których kredyt hipoteczny na zakup własnego mieszkania często stanowi poważną barierę:

*– Młode rodziny będą dodatkowo punktowane przy ubieganiu się o mieszkanie w tej lokalizacji. Wyjdę z taką inicjatywą w stosunku do uchwalonego przez radę miasta regulaminu – napisał prezydent Arkadiusz Wiśniewski w swoich mediach społecznościowych.*

Czterokondygnacyjne budynki zaprojektowano w konstrukcji tradycyjnej, murowanej z podpiwniczeniem. Będą one wyposażone w windy, a w każdym znajdują się też komórki lokatorskie.

Mieszkania zostaną przekazane lokatorom w standardzie pod klucz czyli całkowicie wykończone. Na nowym osiedlu powstaną miejsca postojowe, nie zabraknie również elementów małej architektury i nasadzeń ziele-

ni. Przewidziano rozwiązania proekologiczne i zastosowanie nowoczesnych technologii. Na każdym budynku będą panele fotowoltaiczne, które będą zasilają w energię np. Lampy oświetlające części wspólne, do tego ładowarki do samochodów elektrycznych.

A prace idą pełną parą. Jadąc ulicą Prószkowską w Winowie widać już jak bardzo budowa jest zaawansowana.

*– Realizacja inwestycji pomimo trudnej sytuacji na rynku budowlanym, przebiega prawidłowo oraz zgodnie z aktualizowanym harmonogramem prac. Zaawansowanie robót ogółem na dzień dzisiejszy wynosi około 26 procent i jest zgodne z założeniami. Wykonano już zewnętrzne instalacje drenażu budynków, przyłącza wody oraz przyłącza sieci gazu – wylicza Tomasz Maciasz prezes OTBS w Opolu dodając, iż we wszystkich obiektach wykonywane są prace murowe, które zbliżają się ku końcowi (ścianki działowe oraz mury konstrukcyjne III kondygnacji), zakończyły*

się prace żelbetowe na stropach budynków, szybach windowych i klatkach schodowych.

*– Jednocześnie na niższych kondygnacjach rozpoczęły się roboty związane z rozprawdzeniem instalacji elektrycznych. W przygotowaniu są wykonawcy instalacji sanitarnych zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych czyli kanalizacji sanitarnej, deszczowej. Trwają prace przygotowawcze do wejścia na front robót ekipy dachowej i montażystów stolarki okiennej. Wszystkie prace budowlane zmierzają do stanu surowego – zamkniętego, co zagwarantuje ciągłość prac do realizacji wewnątrz budynków w zimie. A co za tym idzie niezachwiany postęp robót w okresie obniżonych temperatur, oraz terminowe oddanie budynków do użytkowania – podkreśla.*

OTBS włącznie z tą inwestycją wybuduje prawie pół tysiąca mieszkań, a kolejne inwestycje są już w drodze. W ostatnich pięciu latach w Opolu powstało ponad 4600 mieszkań.

## TRWA GŁOSOWANIE W IX EDYCJI BO 2023



## BUDŻET OBYWATELSKI OPOLA 2023

**Do 6 października można oddawać głosy na wybrane projekty. Uprawniony do głosowania jest każdy mieszkaniec Opola, przy czym osoby niepełnoletnie mogą głosować za zgodą opiekuna prawnego.**

**W**iększość ze zgłoszonych projektów związanych jest z infrastrukturą drogową, chodnikami i ścieżkami rowerowymi.

– Opolanie chętnie zgłaszali też inicjatywy dotyczące szeroko pojętej rekreacji, kultury, edukacji czy bezpieczeństwa. Bardzo się cieszymy, że Budżet Obywatelski Opola z roku na rok przynosi coraz ciekawsze projekty – mówi z radością Dorota Piechowicz-Witoń, naczelnik Centrum Dialogu Obywatelskiego, które nadzoruje realizację BO.

**Jak głosować?**

Każdy mieszkaniec miasta, bez względu na wiek

(osoby niepełnoletnie głosują za zgodą opiekuna prawnego), dysponuje maksymalnie dwoma głosami. Ze wszystkich zgłoszonych projektów, głosujący może oddać maksymalnie jeden głos na projekt ogólnomiejski i jeden na wybrany projekt dzielnicowy. Głosujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Co ważne, by wziąć udział w głosowaniu, nie trzeba być zameldowanym na terenie Opola, wystarczy zaświadczenie o zamieszkanianiu w nim. Głosowanie jest dostępne na stronie internetowej [www.bo.opole.pl](http://www.bo.opole.pl). Potrwa do 6 października.

W puli na wszystkie projekty zostało przeznaczonych 6 700 000 zł, z czego 1 300 000 zł na

projekty ogólnomiejskie i 5 400 000 zł na projekty dzielnicowe. Głosować można przez specjalną platformę internetową [bo.opole.pl](http://bo.opole.pl), gdzie znajdują się wszystkie opisy i szczegóły dotyczące zgłoszonych projektów.

– Cieszy nas, że mieszkańcy mogą sami decydować, co robią z pieniędzmi, które przekazują do budżetu miasta. Z roku na rok zauważalna jest poprawa w kwestii składanych projektów, które przechodzą pozytywnie ocenę formalną i merytoryczną. Liczba głosujących z każdą edycją systematycznie się zwiększa, co dowodzi temu, że budżet obywatelski jest potrzebny – dodaje Arkadiusz Wiśniewski, Prezydent Miasta Opola.

# WIDZĘ OGROMNY POTENCJAŁ I WSPANIAŁĄ ZAŁOGĘ



**Paweł Kawecki, członek Klubu Menedżerów Jakości we Wrocławiu, przez lata związany z wodociągami w Prudniku, od lipca tego roku członek zarządu Wodociągów i Kanalizacji w Opolu.**

**Kim pan jest panie prezesie?**

**Paweł Kawecki** – Wrocławianinem, który dawno, dawno temu wzenił się w Prudnik i po latach wyładował w Opolu.

**To tak najkrócej, a coś więcej?**

– Cała moja dotychczasowa kariera związana jest z tym miasteczkiem niedaleko czeskiej granicy. A pomijając drobne epizody zawsze to był WiK. Począwszy od stanowiska w laboratorium, które tworzyłem od podstaw, czyli gołych ścian, poprzez kierownika działu sieci kanalizacyjnej i oczyszczania ścieków. Potem dyrektor techniczny, prokurent i wreszcie prezes.

**Czyli ma pan ten zawód we krwi. Może po rodzicach?**

– Rzeczywiście, karierę zawodową mogę niemal wyłącznie łączyć z tą dziedziną, ale rodzicom nic do tego. Pochodzę z kolejarzkiej rodziny.

**Źle tam panu było w Prudniku, że wybrał Opole? Większe miasto, to więcej wyzwań, więcej polityki w pracy, mniej czasu dla siebie. Media w Prudniku pisały gdy pan odchodził, że: „Kawecki ma być merytorycznym wzmocnieniem opolskiej spółki. Dobre świadectwo panu wystawili”?**

– To oczywiście, że mam nieco inne spojrzenie na zagadnienia niż pozostali członkowie zarządu. I mam tu na myśli wszystkich bez wyjątku.

**Inne spojrzenie, bo praktycznie od zawsze pracuje pan w wodociągach?**

– Trochę tak. Wiedza menadżerska nakłada się na praktykę, którą poznawałem przez dziesiątki lat. Tę robotę znam od podstaw. Dosłownie. Jako pracownik laboratorium zawsze byłem na wszystkich etapach inwestycyjnych i na całej sieci. Zawsze miałem dobry kontakt z pracownikami, z wieloma po imieniu. Może to nie jest praktykowane, ale w Prudniku nie chciałem zmieniać

zasad z wieloma ludźmi tylko dlatego, że awansowałem. Osoby, które nie pracowały liniowo w jakimkolwiek Wik-u, nie były na awarii, nie były w wykopie, nie są w stanie zrozumieć pewnych rzeczy. Choćby dlatego, że z punktu widzenia menadżera środek ciężkości problemu zwykle jest w trochę innym miejscu.

**Jak zatem ocenia pan możliwości opolskiej spółki WiK?**

– Ma ogromny potencjał i wspaniałą załogę. Ma też całkiem sporo narzędzi, które umożliwiają osiągnięcie bardzo dobrych efektów. Ostatnimi laty trochę zamierzeń poszło jednak bardziej w stronę efektywności, a nie efektywności. Nie wszystkie zamierzenia musiały być realizowane.

**Ma pan na myśli zakup zestawu do bezwykonnej renowacji kanałów za około 5 mln zł?**

– Tak, za prezesury pana Ireneusza Jakiego.

**Umówiliśmy się jednak, że w tym wywiadzie uciekamy od polityki i wszelkich personalnych rozgrywek. Wróćmy więc do potencjału spółki?**

– Już mówię dlaczego wspominałem o tym sprzecznie. Ku mojemu zaskoczeniu w firmie nie ma czegoś takiego, co fachowo nazywa się strukturą materiałową sieci. WiK Opole jest naprawdę ogromną firmą. Posiada prawie 1200 km sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Zatem wybór sprzętu bez odpowiedniego rozpoznania jest istotny. Spółka jest poukładana. W tej chwili realizuje ogromną inwestycję, a przecież czasy nie są łatwe.

**Co ma pan na myśli?**

– Poprzerywane łańcuchy dostaw przez covid nie ułatwiały pracy. Zrobił się kompletny bałagan makroekonomiczny. Ceny kompletnie zwariowały. Do tego presja płacowa i wybuch wojny za naszą wschodnią granicą. Przypomnę, że na budowach sporą część pracowników stanowili Ukraińcy, a gdy wybuchła wojna wielu z nich wróciło do domu, aby bić się z Rosjanami. To zaś spowodowało zawirowania jeśli chodzi o harmonogramy.

**To jednak chyba nie ma wiele wspólnego z członkami zarządu w WiK?**

– Oczywiście. To obiektywna rzeczywistość. Porównam to z kupnem auta. Jeszcze niedawno wchodziło się do salonu i wyjeżdżało samochodem. Dzisiaj trzeba przyjść, zapisać się i odczekać kilka miesięcy.

**Oczyszczalnia ścieków będzie gotowa niebawem?**

– W przyszłym roku będziemy mogli się cieszyć z pełnego uruchomienia wszystkich elementów. Przypomnę tylko, że to bardzo skomplikowana operacja na żywym organizmie. Oczyszczalnia cały czas pracuje, a roboty prowadzone są równolegle. To ani wykonawcy, ani nam jako operatorowi zadania nie ułatwia.

**Czasy nie są łatwe. Musicie oszczędzać.**

– Wyliminujemy potężny strumień odpadów, zredukujemy koszty z tym związane, a z czasem wygenerujemy strumień przychodów. Mamy takie pomysły, na to pozwala prawo i tak zrobimy.

**To ta optymalizacja, o której pan wspominał?**

– Dokładnie. Zarząd w osobach pana Sebastiana Paronia i pani Agnieszki Maślak proces optymalizacji rozpoczął zanim jeszcze przyszedłem. Mam na myśli na przykład produkcję energii elektrycznej na oczyszczalni ścieków. 60 procent energii zużywanej przez WiK kupujemy, a 40 procent to wyprodukowana przez WiK. I te proporcje będą rosły na naszą korzyść. Podkreślam, to akurat proces, który rozpoczęli wspomniani już członkowie zarządu, aktualnie zawieszony przez prokuraturę. Oni dokładali do tego jeszcze farmy fotowoltaicznej na naszych ujęciach, aby nadmiar energii nie oddawać do sieci za pół darmo.

**Jakie są największe wyzwania opolskiej spółki?**

– Misją takiego przedsiębiorstwa jest niezawodne, ciągłe dostarczanie wody najlepszej jakości. Nie tylko zgodnej z rozporządzeniem ministra zdrowia, ale nawet lepszej. I takie odprowadzanie ścieków, żeby nie ucierpiało na tym środowisko. Trzeba to robić nie tylko w sposób najlepszy, ale także taki, na który odbiorcy tych usług będzie stać. Ma być jak najbardziej efektywnie, a niekoniecznie efektywnie. A jeśli chodzi o wyzwania, to na dzisiaj przede wszystkim uspokojenie załogi. Mieliliśmy nie rozmawiać o całej otoczce, ale trudno od niej uciec. Jeśli z pracy zwalnia się 3 do 5 procent pracowników można to akceptować, ale trzeba się niepokoić. Tymczasem za kadencji prezesa Jakiego procent rotacji pracowników w WiK sięgnął około 60 procent! Każdy menadżer lub inspektor pracy powie panu, że jest to nie normalnie wysokie. Najłagodniej więc puentując powiem, że jego zarządzanie było dalekie od idealu. Dlatego uspokojenie załogi w tym momencie uważam za najważniejsze.

## CENY PRĄDU ZABIŁY MIEJSKIEGO SYLWESTRA

**W tym roku miejska impreza się nie odbędzie. Powodem są gigantyczne koszty organizacji oraz energii. Zamiast tego miasto stawia na miesięczny Jarmark Bożonarodzeniowy. Będzie dwa razy tańszy i znacznie dłuższy.**

**O**rganizacja miejskiej imprezy sylwestrowej to wydatek między 200 a 300 tysięcy złotych za kilkugodziną zabawę. Biorąc

pod uwagę szalejące ceny wywołane inflacją to spore obciążenie dla budżetu miasta. Stąd decyzja o rezygnacji z imprezy. Nie oznacza to jednak, że Opole całkowicie rezygnuje z jakichkolwiek imprez dla opolan w grudniu.

Miasto będzie chciało kolejny raz zorganizować Jarmark Bożonarodzeniowy. To wydarzenie trwające praktycznie cały miesiąc i zapewniające rozrywkę mieszkańcom codziennie. Do tego dołączą też weekendowe atrakcje i niesamowity klimat.

Nie bez znaczenia są też koszty. Kilkugodzinna zabawa pod chmurką podczas Sylwestra to wydatek nawet 300 tysięcy złotych. Za połowę tej ceny, czyli 150 tysięcy złotych można zorganizować Jarmark Bożonarodzeniowy. W tej sprawie prezydent Opola będzie się jeszcze zwracał do Rady Miasta.



## PRZEZ RZĄDOWE ZMIANY SAMORZĄDY TRACĄ MILIARDY ZŁOTYCH. NA MINUSIE JEST TEŻ NASZE MIASTO

**Jak wyliczył Związek Miast Polskich, przez rządowe zmiany w ustawie o podatku dochodowym polskie samorządy stracą miliardy złotych. Rekompensaty mają być „niepełne i niewłaściwie ukierunkowane”.**

**P**rzypomnijmy, chodzi o zmiany w prawie podatkowym, które weszły w życie w 2019 roku. Gwarantowały one m.in. zerowy pit dla młodych oraz obniżenie PIT początkowo z 18 do 17 procent, a później do 12 procent, co spowodowało ubytek bieżących dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego.

I tak, przykładowo, ubytek PIT w latach 2019-2023 w Opolu to 265 mln zł., 34,31 mln w Kluczborku, 60,17 mln w Nysie, a w Kędzierzynie-Koźlu to 69,79 mln zł.

Jak pisze ZMP, ubytkowi dochodów towarzyszy niepełna i niewłaściwie ukierunkowana „rekompensata”, która nie jest dzielona proporcjonalnie do utraty dochodów.

– Zmieniony arbitralnie mechanizm ustalania „udziałów” JST we wpływach z podatków dochodowych będzie działał od znacząco obniżonego poziomu wyjściowego i znacznie wolniej niż realny wzrost dochodów osób fizycznych i prawnych. Oznacza to w istocie dalszy stały spadek ich dynamiki w stosunku nie tylko do potencjalnej wydajności tego źródła – czytamy w raporcie. – Oprócz radykalnego zmniejszenia wpływów z tego zasadniczego dotąd źródła własnych dochodów bieżących gmin i powiatów, zniszczono również jego rolę jako czynnika stymulującego zainteresowanie JST wspieraniem lokalnego rozwoju gospodarczego – podkreśla z niepokojem przedstawiciele ZMP.

Za 260 mln można by wybudować prawie dwa stadiony, kolejny odcinek obwodnicy, aquapark, ponad 20 przedszkoli, czy też wyremontować lub wybudować dziesiątki kilometrów dróg.



## OPOLE BĘDZIE NAJSŁODSZYM MIASTEM W POLSCE! PRZED NAMI FESTIWAL CZEKOLADY

**Na początku października po raz pierwszy w mieście zostanie zorganizowany Festiwal Czekolady.**

**D**rugi weekend października w naszym mieście upłynie pod znakiem przepysznych łakoci. Dzięki temu wydarzeniu początek jesieni będzie nieco bardziej przyjazny. Manufaktury i cukiernicy serwować będą zarówno oryginalne, jak i tradycyjne praliny i słodczyce w najróżniejszych smakach, kształtach i kolorach.

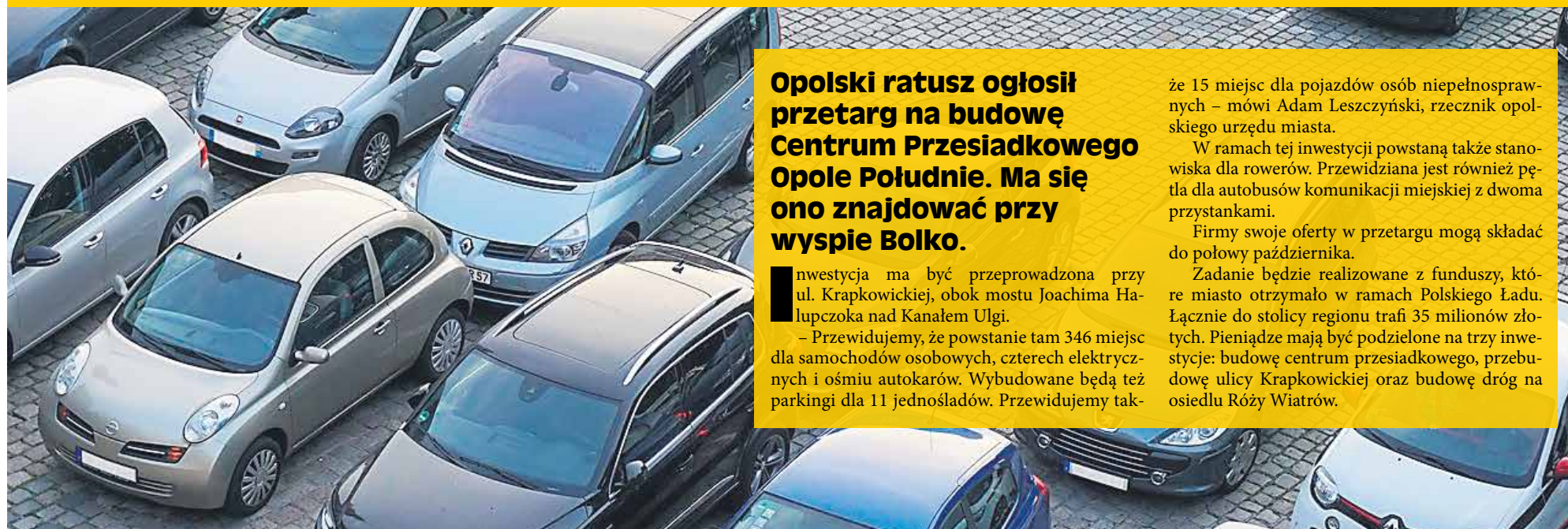
Nie zabraknie również czekoladowych warsztatów dla dzieci, pokazu czekoladowych baniek

mydlanych czy znakomitych gości. Będzie można również przygotować swoją tabliczkę czekolady, a także nauczyć się profesjonalnego dekorowania pierniczek na święta.

– Czekolada jest nie tylko smaczna, ale i inspirująca na wielu innych płaszczyznach. Można nią malować, można z niej tworzyć książki, filmy, a nawet... mural. Warto więc przyjść na rynek i poznać czekoladową sztukę od kuchni – podkreśla Izabela Augustyn-Mrzygłod z firmy We form, współorganizatorka wydarzenia.

– Mamy przekonanie, że ta impreza spodoba się mieszkańcom i na stałe wejdzie do kalendarza miejskich wydarzeń – podsumowuje Łukasz Śmierciak, naczelnik wydziału promocji Urzędu Miasta Opola.

## PRZY WYSPIE BOLKO POWSTANIE PARKING NA 350 SAMOCHODÓW



**Opolski ratusz ogłosił przetarg na budowę Centrum Przesiadkowego Opole Południe. Ma się ono znajdować przy wyspie Bolko.**

**I**nwestycja ma być przeprowadzona przy ul. Krapkowickiej, obok mostu Joachima Hallupczoka nad Kanałem Ulgi.

– Przewidujemy, że powstanie tam 346 miejsc dla samochodów osobowych, czterech elektrycznych i ośmiu autokarów. Wybudowane będą też parkingi dla 11 jednośladow. Przewidujemy tak-

że 15 miejsc dla pojazdów osób niepełnosprawnych – mówi Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego urzędu miasta.

W ramach tej inwestycji powstaną także stanowiska dla rowerów. Przewidziana jest również pętla dla autobusów komunikacji miejskiej z dwoma przystankami.

Firmy swoje oferty w przetargu mogą składać do połowy października.

Zadanie będzie realizowane z funduszy, które miasto otrzymało w ramach Polskiego Ładu. Łącznie do stolicy regionu trafi 35 milionów złotych. Pieniądże mają być podzielone na trzy inwestycje: budowę centrum przesiadkowego, przebudowę ulicy Krapkowickiej oraz budowę dróg na osiedlu Róży Wiatrów.



## CZY BUDOWA POLDERU ŻELAZNA JEST ZAGROŻONA?

**Od kilkunastu dni mieszkańcy dzielnicy Sławice oraz Żelaznej w gminie Dąbrowa są zaniepokojeni brakiem prac na polderze przeciwpowodziowym Żelazna.**

– Firma zwinęła sprzęt i odjechała, a ten wał się rozpada – mówi zaniepokojony mieszkaniec Piotr Kwosek. – Boimy się, że ta inwestycja nie zostanie dokończona i ponownie może pojawić się woda w naszych domach. Ja już to dwukrotnie przeżyłem i liczyłem, że teraz moje bezpieczeństwo się zwiększy – dodaje.

Według informacji, którą otrzymaliśmy od Lindy Hofman rzeczniczki prasowej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Regional-

nego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach, które prowadzi i nadzoruje tę budowę na budowanych wałach, „...Realizowane są także roboty budowlane, polegające na budowie i przebudowie obwałowań polderu oraz infrastruktury towarzyszącej” (...) „Zważając na fakt, że przedmiotowe negocjacje trwają oraz, że przedmiot realizacji tej części całego przedsięwzięcia – przebudowa i budowa wałów zamykających wraz z budową i przebudową obiektów towarzyszących – ma charakter prac ziemnych o stosunkowo niewielkim stopniu skomplikowania, PGW Wody Polskie stoi na stanowisku, że uda się uzyskać porozumienie z Wykonawcą poprzez akceptację warunków metodyki waloryzacyjnej, która jest spójna dla wszystkich prowadzonych zadań inwestycyjnych. Wykonanie zadania w terminie obecnie nie jest zagrożone. Jednocześnie PGW Wody Polskie informuje, że realizacja prac nie wywiera wpływu na bezpieczeństwo przeciwpowodziowe. Sposób prowadzenia robót nie zwiększa ani tym bardziej nie powoduje ryzyka powodzi”.

Przypomnijmy, że na całość prac składa się przebudowa przepompowni Żelazna oraz właśnie niepokojąca mieszkańców budowa i przebudowa wałów. O ile pierwsza część czyli przepompownia wg Wód Polskich jest zrealizowana w 96%, o tyle danych o zaawansowaniu budowy wałów Wody Polskie nie podają.

Według naszych informacji pracująca na przepompowni firma Naviga-Stal sp. z o.o i jej podwykonawcy powinni zakończyć prace do listopada. Mimo wielokrotnych prób nawiązania kontaktu z wykonawcą wałów firmą ETP S.A. z Katowic nie uzyskaliśmy jakiegokolwiek komentarza od władz spółki w tej kwestii.

Według nieoficjalnych informacji firma boryka się z kłopotami finansowymi i stąd wynika zdecydowane zmniejszenie prac. Są one prowadzone częściowo w kilku miejscach na terenie gmin Opole i Dąbrowa.

Jak do tej pory nie otrzymaliśmy od RZGW w Gliwicach informacji, czy odbyły się rozmowy z wykonawcami dotyczące możliwości renowacji

inwestycji wartej ponad 111 mln złotych, na którą Urząd Marszałkowski przeznaczył 80 mln zł pochodzących z funduszy europejskich (w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego), a Miasto Opole przeznaczyło na to zadanie 31 mln zł.

Jak poinformowała nas Linda Hofman Rzecznik prasowa PGW Wody Polskie, RZGW w Gliwicach 26 września odbyło się spotkanie robocze dotyczące spraw organizacyjno-technicznych z udziałem inżyniera kontraktu, ale nie dotyczyło spraw szczegółowych i bez udziału przedstawicieli wykonawców – zaznaczyła rzeczniczka Hofman dodając, że na razie nie ma wiedzy, kiedy takie spotkanie będzie planowane.

Mimo zapewnień o bezpieczeństwie tej budowy w opiniach mieszkańców niepokój jednak pozostaje. – Po opadach deszczu i ulewach widać co raz większe ubytki w nasypnym tu piasku. Ten piach, który tu jest to będzie chyba w wiosce później – kończy zaniepokojony Piotr Kwosek

## RADA KOBIET W OPOLU OFICJALNIE ROZPOCZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ

**Z inicjatywy Prezydenta Opola oraz dzięki działaniom Centrum Dialogu Obywatelskiego powołano Radę Kobiet, której zadaniem będzie doradzanie prezydentowi w zakresie realizacji postulatów ze środowiska kobiecego.**

**W** składzie rady znalazły się te panie, które już od wielu lat działają pro społecznie i obywatelsko na rzecz naszego miasta i jej mieszkańców.

– Głównym założeniem tej inicjatywy, było wybranie kobiet, które reprezentują różne stanowiska, są w różnym wieku, a nawet reprezentują różne kraje, gdyż w naszym składzie mamy też kobiety pochodzenia ukraińskiego. Dzięki takiej różnorodności spektrum doświadczeń i planów jest bardzo szerokie – przyznaje dr hab. Anna Tabisz z Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Opolskiego, a także Radna Miasta Opola.

– Rada nie jest podmiotem, który będzie wydawał decyzje czy też zmieniał tok wydarzeń, ale może służyć wartościową radą – mówi Dorota Piechowicz-Witoń, Naczelniczka Centrum Dialogu Obywatelskiego i pełnomocniczka ds. równego traktowania w UM Opole.

Rady Kobiet konstituują się w wielu miastach, co ma służyć temu, aby ich głos był silniejszy oraz widoczniejszy, a potrzeby kobiet były wyraźniej artykułowane. Skład Opolskiej Rady Kobiet mieści w sobie panie z różnych środowisk.

– Kobiety wiele wnoszą do życia, mają oryginalne pomysły i swoje potrzeby. W ciągu ostatnich lat, wyraźnie można zauważyć, że nie zawsze były wysłuchiwanie w sposób wystarczający i najwyższy czas to zmienić – zaznacza prezydent naszego miasta Arkadiusz Wiśniewski.

Skład Rady Kobiet: Olesandra Altufieva, Monika Demkowicz, Iwona Dobrowolska, Anna Iwańska, Martyna Janikowska, Antonina Kalinichenko, Jadwiga Kander, Elżbieta Kliś, Magdalena Koczur-Miedzijko, Alicja Majchrowicz, Magdalena Kurowska, Elżbieta Malesis-Ciosk, Katarzyna Mazur-Kulesza, Sandra Murzicz, Katarzyna Piasecka, Anna Pobóg-Lenartowicz, Weronika Radecka, Alicja Świczewska-Koss, Marta Wolna, Barbara Wysocka



# OFF GAZETA FOTOGRAFICZNA

30.09 –  
02.12  
2022

OFF  
OPOLSKI FESTIWAL  
FOTOGRAFII  
2022

Andrzej Tobis | Tomasz Sikora | Wojciech Klimala |  
Bartłomiej Talaga | Sławoj Dubiel | Marcin Giba |  
Łukasz Rusznica | Aleksandra Zaborowska |  
Agata Pankiewicz i Marcin Przybyłko |  
Julia Klewaniec | Anna Gadomska |  
Katerina Kouzmitcheva „Pokaż się” |  
Jastrzębska Szkoła Fotografii Dokumentalnej |  
Szkoła Filmowa w Łodzi | Wydział Sztuki UO |  
Fotoklub Opole | Kolekcja książek fotograficznych |  
Fujifilm Moment Street Photo Awards 2021

## u t o p i a

Szczegółowy program Opolskiego Festiwalu Fotografii dostępny na stronie [www.offoto.pl](http://www.offoto.pl)

86 39 (3. A.) die Säule

86 39 (3 w.) kolumna

Agnieszka Plech

Utopia – neologizm utworzony przez Tomasa Morusa, zawiera w swoim greckim źródle paradoksalną wieloznaczność: to miejsce, którego nie ma lub miejsce dobre. Synonimy określenia prowadzą w stronę ideału, ale i ideologii oraz iluzji. To słowo stwarza platformę do dyskusji o lepszej przyszłości, a jednocześnie stanowi dobitny sygnał, który debatę zamyka. Bo doskonałość jest trudno osiągalna, a czasem

wyłącznie niemożliwa. Realne jest, w nadziei na lepszy świat, podjęcie wyzwania zmiany. Realne są również bezwzględne nadużycia w drodze do najszlachetniejszej fikcji. A Fotografia? Czyż, mimo dokumentalnych wysiłków, nie ludzi nas aberracją rzeczywistości? Czyż nie bywa wyrazem protestu, ucieczką lub azylem? Nie utrwała w przekonaniach, nie wspiera w budowie bezpiecznych baniek, oddzielających nas od odmiennych widzeń, wymagających od nas wysiłku namysłu?

Czy dając w prezencie dystans obiektywu, nie rozgrzesza nas z beczynności, z nieuczestnictwa? To, czy fotografia nas zbliży czy oddali od rzeczywistości, czy nas uwrażliwi na tu i teraz, czy zmotywuje do działania na miarę „nieutopijnych” możliwości – zależy od nas samych. Opolski Festiwal Fotografii w roku 2022 stwarza kolejny raz okazję, by przekonać się czym jest dla nas obraz. Jak go czytamy. Jak go czujemy. Co zrobimy potem. Zwłaszcza w dramatycznych okolicznościach.



Andrzej Tobis

# Ruch Polski wokół Słońca

Wystawa w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu jest kolejnym rocznym sprawozdaniem Andrzeja Tobisa z prac nad projektem „A-Z (Gabloty edukacyjne)”. Tym razem artysta zaprezentuje wszystkie hasła odnalezione w 2021 roku. Opolska edycja będzie spojrzeniem przyrodniczym, analizującym cykl z perspektywy zmieniających się pór roku. Pierwsze roczne ujęcie „A-Z” miało miejsce w 2019 roku w Galerii Jednostka w Warszawie.

„A-Z (Gabloty edukacyjne)” to lingwistyczno-wizualna podróż przez Polskę, którą artysta realizuje od 2006 roku. Jest fotograficzną reedycją niemiecko-polskiego słownika ilustrowanego wydanego w 1954 roku w NRD. W ramach conceptualnego programu fotografowane sceny muszą być odnalezione w Polsce. Dotychczas odnalezionych zostało ponad 1500 haseł. Działanie Tobisa ma charakter utopijny – trwa nadal, choć jego spełnienie jest niemożliwe.

Andrzej Tobis (ur. 1970)

Zajmuje się głównie malarstwem i fotografią. Absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (filia w Katowicach). W 1996 rozpoczął pracę pedagogiczną w macierzystej uczelni. Obecnie prowadzi jedną z dyplomujących Pracowni Malarstwa. Profesor zwyczajny. Brał udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Prace Tobisa znajdują się najważniejszych polskich kolekcjach publicznych i prywatnych.

## JEDNOSTKA



77 25 Nationale Front

77 25 Front Narodowy



179 4 der Nordpol

179 4 biegun północny



220 22 20 21 der Ozean

220 22 20 21 ocean

# Tomek Sikora

## Obrazy odkryte na nowo, Minął rok

*Ważne jest, aby nie dać zagłuszyć w sobie intuicji. Rozum jest niezbędny w odkrywaniu świata, w kreowaniu zasad stałego życia, ale nie może jej zdominować.*

**Co sprawia, że własne dzieła odkrywa się na nowo? Klasyczny czy... mistyczny przypadek? Intuicja czy pochodna perfekcjonizmu?**

To kwestia dotycząca sposobu patrzenia. Na ogół ogarniamy wzrokiem szeroki plan zbudowany z niezliczonej ilości detali. Jeśli nie przyjrzymy się dokładnie, nasza percepcja zarejestruje zubożały obraz. Analizując zarejestrowany fragment życia, możemy wyciąć z niego drobny fragment, który zostaje pozbawiony właściwego kontekstu, a przez niedoskonałą, na szczęście, technologię również traci definicję, a więc podstawowy element dokumentu. Zyskuje natomiast walory plastyczne.

**Obrazy odkryte na nowo to projekt, który powstał w większości przed wojną w Ukrainie. Czy to oznacza obecnie zmianę jego wymowy? Jak czuje to sam autor?**

Wymowa jest taka sama, uniwersalna.

**W ostatnich dwóch latach, właściwie wszyscy doświadczyliśmy niewyobrażalnych wcześniej, dynamicznych zmian. Jakie momenty zamraża w kadrach projekt *Minął rok*?**

*Minął rok* to codzienna, trwająca rok rejestracja stanu emocjonalnego autora. Rzeczą oczywistą jest fakt głębokiego odbicia się na naszej psychice wszystkich wydarzeń polityczno-społecznych. Poza okrutną wojną, największy niepokój budzi we mnie proces niszczenia w naszym kraju demokracji. Trójpodział władzy przestaje istnieć, cynizm rządzących przekracza wszelkie granice. Media państwowe kłamią w żywe oczy. Niestety wystraszony suweren wierzy im bezgranicznie.

**Powiedział Pan kiedyś, że felietony fotograficzne miały wpływ na realne życie. Czy nadal udaje się Panu zachować wiarę w sprawczą moc fotografii dokumentalnej? Czy to koncept raczej utopijny?**

Niestety rozwój technologii przynosi nie tylko dobre efekty. Jak nigdy przedtem zdjęcie czy film mogą być perfekcyjnie zmanipulowane i przenosić fałszywe treści. Treść każdego dokumentu może być zakłamana przez podpis czy komentarz, na co autor może nie mieć żadnego wpływu.

**Pana portfolio jest oszalamiające: zdjęcia reporterskie, fotografia mody, reklamowa i inne – bezinteresownie zwariowane projekty, wykorzystujące medium fotografii... czy istnieje określenie, które w lapidarny i trafny sposób definiowałoby Pana twórczość?**

To jest rola krytyków. Mogę tylko zaznaczyć, że nie boję się żadnych eksperymentów, które różnicują sposób narracji i poprzez wzbogacanie warsztatu mogę do każdego projektu dobrać najbardziej efektywną formę.

**Obrazy odkryte na nowo, mimo stylistycznych interwencji w archiwalnych kadrach, nadal zawierają ślady reportażu. Czy powiększone i przekształcone „malarskim gestem” fragmenty pierwotnych kadrów odkrywają nową wiedzę o relacjach międzyludzkich? Nadają inny sens skonstruowanej wcześniej opowieści?**

Owszem, zawierają ślad szerszej narracji, która, notabene, też była pozbawiona prawdziwego kontekstu. Nikt z nas nie wie przecież, co jest



2021 12 31

**Ostatni dzień roku. Długie wędrówki we mgłach, czas na przemyślenia. Nie jestem w stanie odpowiedzieć sobie na pytanie co kieruje ludźmi, aby niszczyć tak wątpliwie jeszcze demokrację w naszej ojczyźnie. Przecież Ci ludzie zapiszą się w historii bardzo niechlubnie.**

powodem rozemocjonowania osoby, która pojawia się w naszym kadrze. I tu nasuwa się bardzo smutny wniosek, który podważa prawdziwość dokumentu. Otóż będzie on funkcjonował w odbiorze w zależności od podpisu pod nim lub komentarza, co otwiera ogromną przestrzeń do manipulowania. Wyciągając mały fragment kadru odcinam się od konkretnej sytuacji w jej pierwotnym znaczeniu i koncentruję się na zapachu jednego kwiatka z olbrzymiego bukietu. Naturalnie, cechą człowieka jest, lub powinna być, próba zrozumienia wszystkiego, co znalazło się w naszej przestrzeni. „Obrazów...” nie ominie analiza. Tyle, że percepcja będzie bardzo indywidualna, a więc różnorodna. „Malarski gest” nie tylko epatuje estetyką, ale zwiększa dowolność interpretacji, zdejmując z obrazu funkcję dokumentu i dając szansę na swobodne kreowanie narracji w naszych głowach.

**Czy zauważalna w Pana twórczości skłonność do przyjmowania perspektywy dziecka, oczarowanego magią baśni, to sposób na zwiększenie odporności na depresyjną rzeczywistość?**

Naturalnie. Jedynym lekarstwem na ponure wydarzenia jest stworzenie dla własnych potrzeb świata wesołego, dowcipnego, kolorowego. Oczywiście, takie postępowanie nie może oznaczać kompletnej ucieczki od rzeczywistości i nie zwalnia nas z obowiązku jej oceny, a wręcz narzuca obowiązek postawy, która przyczyni się do jej naprawy.

**Przyznaje Pan w wywiadach, że dla zachowania artystycznej kondycji, stosuje Pan rodzaj „naprzemienności stylistycznej”. Czy teraz przyszedł czas na dokument?**

Nie funkcjonuję w żadnym „Planie pięcioletnim”. Na wszystko przychodzi odpowiedni moment, który pojawia się w wyniku przesilenia funkcjonowaniem w jednej dyscyplinie fotografii. Zresztą od paru już lat prowadzę równoległe prace nad projektami kompletnie różnymi. Często też, te gatunki mieszają się. Ważne jest, aby nie dać zagłuszyć w sobie intuicji. Rozum jest niezbędny w odkrywaniu świata, w kreowaniu zasad stałego życia, ale nie może jej zdominować.

**Na Opolskim Festiwalu Fotografii będziemy mogli oglądać *Obrazy na nowo odkryte* i *Minął rok* – o charakterze długoterminowym. Czy te projekty mogłyby mieć jakiś wspólny mianownik?**

Każdy projekt, niezależnie od przypisanej mu kategorii jest dla mnie autorską reakcją na to, co się dzieje. W przypadku „Obrazów odkrytych na nowo” dominuje emanacja życia przez podkreślenie walorów jego piękna. Być może, to reakcja na natłok negatywnych informacji medialnych. W pewnym sensie forma odreagowania na mroczną stronę naszej egzystencji. „Minął Rok” jest ewidentnym dowodem na moc negatywnych wydarzeń i próby ułożenia się z nimi na tyle, żeby nie czyniły spustoszenia w naszej psychice. Bo przecież musimy bronić się na tyle, aby nadal epatować pozytywną energią i mieć siłę na uświadamianie innych na temat kruchości demokracji i czym grozi jej śmierć. A najbliższym przykładem są dwa państwa sąsiedzkie – Białoruś i Rosja.

Rozmawiała: Agnieszka Plech





*Najciekawsze dla mnie jest to, co dzieje się na styku różnych dziedzin, gdy korzystamy z doświadczeń twórczych z różnych pól.*

Bartek Talaga

# Spacer po\_lesie

**Spacer po\_lesie to projekt multimedialny, który, ponadto, związany jest z określonym miejscem. Czy jego prezentacja w innym kontekście nie przeszkodzi w interpretacji?**

Zamiast słowa interpretacja wolę słowo doświadczenie. W takim sensie, że obrazy (komunikaty wizualne) mają również swoje brzmienie, którego można doświadczyć, „usłyszeć” je. I, albo coś się w związku z tym wydarzy na poziomie niedyskursywnym, albo nie. Każda z możliwości jest dobra i jest interpretacją, którą doceniam. Dopiero po tym prymarnym etapie przychodzi kolej na myśl, która, jeśli prowadzi widza gdzieś dalej, to znaczy, że być może coś się twórcy dzieła udało. W opolskiej odsłonie projektu chciałbym wejść w dialog z twórczością Jana Cybisa, w związku z tym, że do mojej dyspozycji dla celów prezentacji projektu, oddano część Galerii, noszącej jego imię. Pomyślałem, że warto rozszerzyć pole mojej twórczości o próbę improwizowanego duetu z polskim mistrzem koloru i faktury (tak go postrzegam). Będzie to polegało na wyborze konkretnych zdjęć, w których to właśnie barwa, światło, tekstura i forma budują obraz – jego nastrój i brzmienie. Stała ekspozycja oryginałów tego artysty w tym właśnie miejscu jest wyjątkową okazją do podjęcia próby stworzenia wspólnej narracji.

**Angielska wersja tytułu projektu nie jest dosłownym tłumaczeniem wersji polskiej...**

Tytuł polski jest, oczywiście, grą słowną z nazwą łódzkiej dzielnicy [*Polesie*] i z samym pojęciem lasu, rozumianym szerzej. Tytuł angielski ma inne znaczenie, które odnosi się do koncepcji synchroniczności zdarzeń i teorii tzw. „znaczących przypadków” Junga. Prawdopodobnie każdy z nas doświadczył kiedyś czegoś, co można nazwać „szczęśliwym trafem”, albo zrobił coś, czego nie zamierzał – „przez przypadek”. Podobnie dzieje się, gdy spacerujemy i zostajemy „wybici” z czynności spacerowania poprzez pewne znaczące zdarzenia, spotkania, zjawiska. Pojawia się wtedy pytanie, czy któreś z tych sytuacji są bardziej szczególne od innych? Jedne znaczą więcej, inne mniej? To pytania o zwykłość i wyjątkowość chwili, i które doprowadzają do sformułowania pytania o podstawowym charakterze: kim jest spacerujący, kim jest doświadczający tych wszystkich zjawisk i okoliczności, pojawiających się lub znikających.

**W opisie projektu znalazła się piękna metafora o „poszukiwaniu idealnego patyka”...**

Kiedy przygotowywałem premierową odsłonę projektu „Spacer po\_lesie” w galerii Poleskiego Ośrodka Sztuki w Łodzi (w ramach Fotofestiwalu 2021) w sali ekspozycyjnej, poza zdjęciami, umieściłem m. in. misę z zebraną deszczówką. Do misy brakowało mi narzędzia, które służyłoby do wydobywania z niej dźwięku. Poprosiłem mojego, czteroletniego wówczas, syna o znalezienie idealnego patyka jako pałeczki do gongu. Bardzo się tym zadaniem przejął i sprawdzał leżące w pobliżu patyki tak długo, aż znalazł „ten właściwy”. Podając mi go, powiedział: „Ten będzie idealny.” Zrozumiałem wtedy, że właśnie tak można streścić powód robienia zdjęć podczas moich spacerów. Poszukiwanie kadrów jest jak misja znalezienia idealnego patyka. Nic więcej nie trzeba – podobnie jest we wszystkich rodzajach sztuki. Najciekawsze dla mnie, również w indywidualnej praktyce artystycznej, jest to, co dzieje się na styku różnych dziedzin, gdy na przykład, zaczynamy łączyć ze sobą fotografię, dźwięk, obraz ruchomy i przestrzeń w miejscu ekspozycji. Gdy korzystamy z doświadczeń twórczych z różnych pól. Można przecież projektować książkę tak, jakby się komponowało muzykę. „Brać do ręki” dany twór, tak jak podnosi się z ziemi patyk, i decydować czy jest OK czy trzeba go odrzucić i szukać dalej.

**Rozumiem, że książki fotograficzne są integralną częścią wystawy fotograficznej?**

Ostateczny kształt wystawy powstaje w trakcie jej montażu w przestrzeni dla niej zarezerwowanej. Wcześniej staram się spędzić w niej kilka dni, a jeśli to niemożliwe, pracuję na makiecie i cyfrowych wizualizacjach. Jednak to właśnie

w dedykowanym dla ekspozycji miejscu testuję pomysły na jej aranżację jako pierwszy odbiorca i próbuję doświadczyć wszystkich jej elementów. I bardziej prowokuję przypadki, sprawdzając co one dla mnie znaczą, niż wykonuję precyzyjnie przygotowany plan.

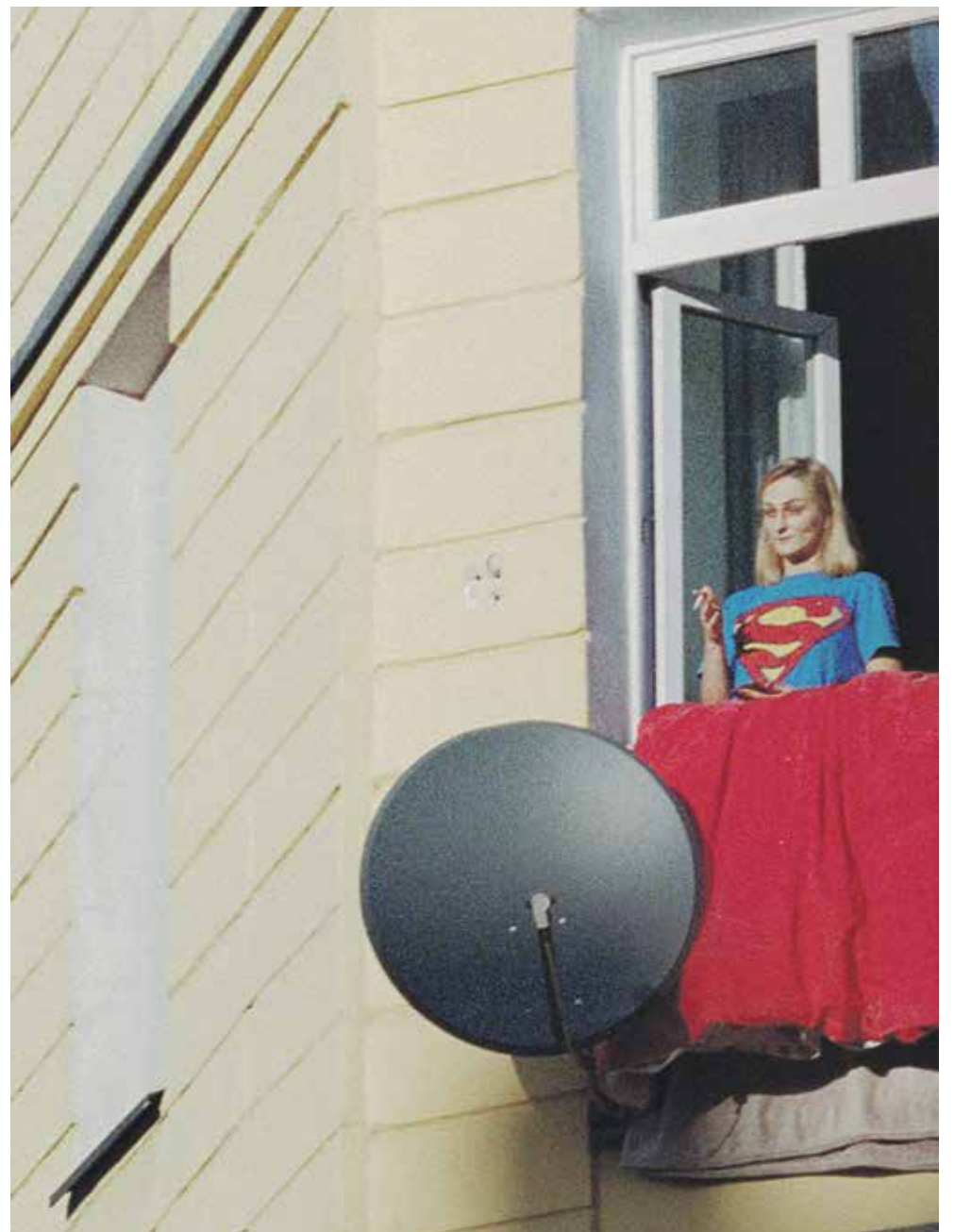
Podobnie rzecz ma się z projektowanymi książkami. Muszą one spełnić szereg technicznych warunków, aby ostatecznie zaistnieć w konkretnej formie. Zauważyłem, że to, co najbardziej interesujące, dzieje się, gdy – szanując zasady – próbujemy je przełamywać, testować alternatywne rozwiązania. To dotyczy każdego poziomu projektowania książki: typografii, proporcji, układu zdjęć, kolorystyki czy nawet materiału i sposobu mocowania okładki.

Doświadczenie w projektowaniu książek wpływa na proces twórczy również przy moich innych, artystycznych działaniach. I tak, z uwagi na specyficzny charakter wnętrza Galerii im. Jana Cybisa i szczególnie intrygujące miejsce ekspozycyjne, do którego prowadzą ostatnie schody – pomyślałem, że jest to najlepszy powód, aby umieścić tam książki mojego autorstwa.

**Jaką rolę może przyjąć odbiorca w procesie uruchamianym przez *Spacer po\_lesie*?**

Moim zdaniem, odbiorca za pośrednictwem dzieła wchodzi w relację z samym sobą. Gdy, nastawiony na „spacer w świecie sztuki”, spotyka dzieło, a ono zmusza go do myślenia czy nie pozwala odwrócić od siebie „wzroku”, jest to znak, że uważność odbiorcy została pobudzona – nakarmiona. Ponadto struna, która została poruszona, nie jest gdzieś wewnątrz dzieła, tylko w samym odbiorcy.

Rozmawiała: Agnieszka Plech





# Nieswojość

Agata Pankiewicz  
Marcin Przybyłko

*Wizja estetycznej harmonii w naszym otoczeniu to na pewno jeszcze długo – utopia.*

Kolejny raz, jako twórczy team, wydaliście publikację dotyczącą chaosu wizualnego, występującego w naszym otoczeniu. Wydaje się jednak, że *Nieswojość* jest inna w tonie od *Ha-waikum* i *Smart obiektu*...

Tak, to trzecia książka z cyklu naszych obserwacji i poszukiwań źródeł formalnej słabości polskiego pejzażu architektonicznego. Z racji wagi wydarzeń, których konsekwencjom się przyglądamy, książka jest poważniejsza. Fotografujemy, jak nam się wydaje, efekty zderzenia cywilizacji, do którego doszło za sprawą bezprecedensowej wymiany ludności na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych. Nie da się opowiadać o tym temacie nie mając z tyłu głowy wojny, deportacji, przesiedleń czy tego, jak budowano nową tożsamość w komunistycznych warunkach. W takiej sytuacji nawet „niewinne fikołki” nabierają trochę ciężaru.

*Nieswojość* to książka, w której fotografie i tekst dopełniają się w świadomie zorganizowanej proporcji. Czy zrozumienie celu tego projektu jest możliwe bez lektury tekstów? Czy materiał wizualny może być prezentowany wyłącznie w formie suwerennej wystawy fotografii?

Autorzy tekstów mają swobodę w poszukiwaniu celu swoich rozważań. Tymczasem my fotografujemy bez znajomości materii literackiej. Nie ilustrujemy tekstu, a tekst nie dialoguje wprost z naszymi zdjęciami. Spotykamy się w książce i za każdym razem efekt jest trochę niespodzianką. Niespodzianką kontrolowaną (śmiech). Pozwalamy żyć własnym życiem zdjęciom i esejom. Pokazywaliśmy fotografie bez tekstów i w Niemczech, i w Polsce. Książka jednak tworzy siatkę wzajemnych odniesień, które poza nią nie mogłyby zaistnieć.



Karol Maliszewski np. nie znał naszych zdjęć i kiedy je zobaczył w formie wystawy na premierze książki we Wrocławskim Domu Literatury w grudniu 2019 roku, był mocno wstrząśnięty. Powiedział nawet, że nie wie, czy by się zdecydował się na udział w tym projekcie, znając nasze zdjęcia – bo są brutalnie prawdziwe i teraz **zobaczył**, gdzie i w czym żyje. I jest mu z tym **złe**. Wynika z tego, że omijał do tej pory wzrokiem zgrzyty i nieszczęścia wizualne, nie dopuszczając do zaburzenia swojego dobrostanu, zapewne jak większość społeczeństwa. Tak jest wygodniej, po prostu. Inni uczestnicy premierowego spotkania równie gwałtownie atakowali nasz krytyczny punkt widzenia i wychwalali piękno krajobrazu dolnośląskiego – ale przecież my, fotografując dokumentalnie, uwidaczniamy tylko istniejący stan rzeczy, to są fakty :)

I nie zmieniają tego stanu rzeczy pojawiające się we Wrocławiu spektakularne, współczesne budynki, architektoniczne „rarytasy”. Natura jest tu, na Dolnym Śląsku piękna, ale to, co jako społeczeństwo wnieśliśmy do pejzażu tzw. Ziemi Odzyskanych (dotyczy to zresztą całej Polski) jest raczej nie do obrony. Otoczenie, jego kształt, to zjawisko społeczne, a my jako społeczeństwo nie chcemy być społeczni – tylko indywidualni. Jesteśmy słabym społeczeństwem, cechuje nas niedowartościowanie, spryt i ignorancja, i to tworzy barierę nie do przejścia. Otoczenie często też nie jest **nasze** (przymusowe migracje wynikłe z przesunięcia granic) i wychowani jesteśmy w obojętności na nie. Ale już górale są u siebie, a robią największy bałagan i dewastację. I na dodatek nie wiemy co jest lepsze, bo nie wiemy kim jesteśmy, albo wiemy i wstydzimy się tego.

**Pandemia, wojna, kryzys energetyczny i finansowy to diametralnie różne okoliczności od tych, w których tworzyliście *Nieswojość*. Czy refleksje nad zagadnieniami ujętymi w projekcie nie straciły obecnie na aktualności? Czy może stały się bardziej wyraziste?**

Wymienione przez Panią zjawiska, to *czarne łabędzie* – nagle, nieprzewidziane wydarzenia, które zmieniają świat, ale ich skutki są nie do wymyślenia i opisania. W projekcie zajmują nas raczej procesy długotrwałe, szukamy wzorców, prawideł w zachowaniach społecznych i kulturowych. Myślę, że zagadnienia, które podejmujemy,

pozostają aktualne, a to, co się dzieje teraz wokół nas, będziemy mogli zrozumieć dopiero za jakiś czas.

**Czy wizja estetycznej harmonii w naszym otoczeniu jest utopijnym marzeniem?**

Pozostaje doprecyzować formę *nasze* :) Moje w domu – tak, w Polsce – to zależy gdzie. Sądzymy jednak, że tak, a na pewno jeszcze długo – to utopia. Poza tym budujemy z betonu, on jest trwały. Jednocześnie do niedawna byliśmy większymi pesymistami, przekonani, że brak wrażliwości na wizualną stronę wspólnego otoczenia, jest w nas, Słowianach, od dawien dawna i na zawsze – że skazani jesteśmy na wizualny bałagan. Złagodziła to spojrzenie lektura Pawła Jasienicy – wynika z niej, że to jak budujemy, organizujemy, zależy od tych, którzy nami rządzą i to oni wyznaczają ramy, w jakich musimy budować swój świat. A mamy pecha do władzy. Ale też taką właśnie wyłaniamy – więc to sprzężenie zwrotne, co przecież, już do przesady, potwierdza aktualna sytuacja. Może więc przyjdzie czas, że Polska zazna 100 lat dobrych rządów, i okaże się, że może być ładniej nad Wisłą, i chciałoby się dodać – Odrą ;), ale wobec ostatnich informacji – powstrzymujemy się.

Rozmawiała: Agnieszka Plech

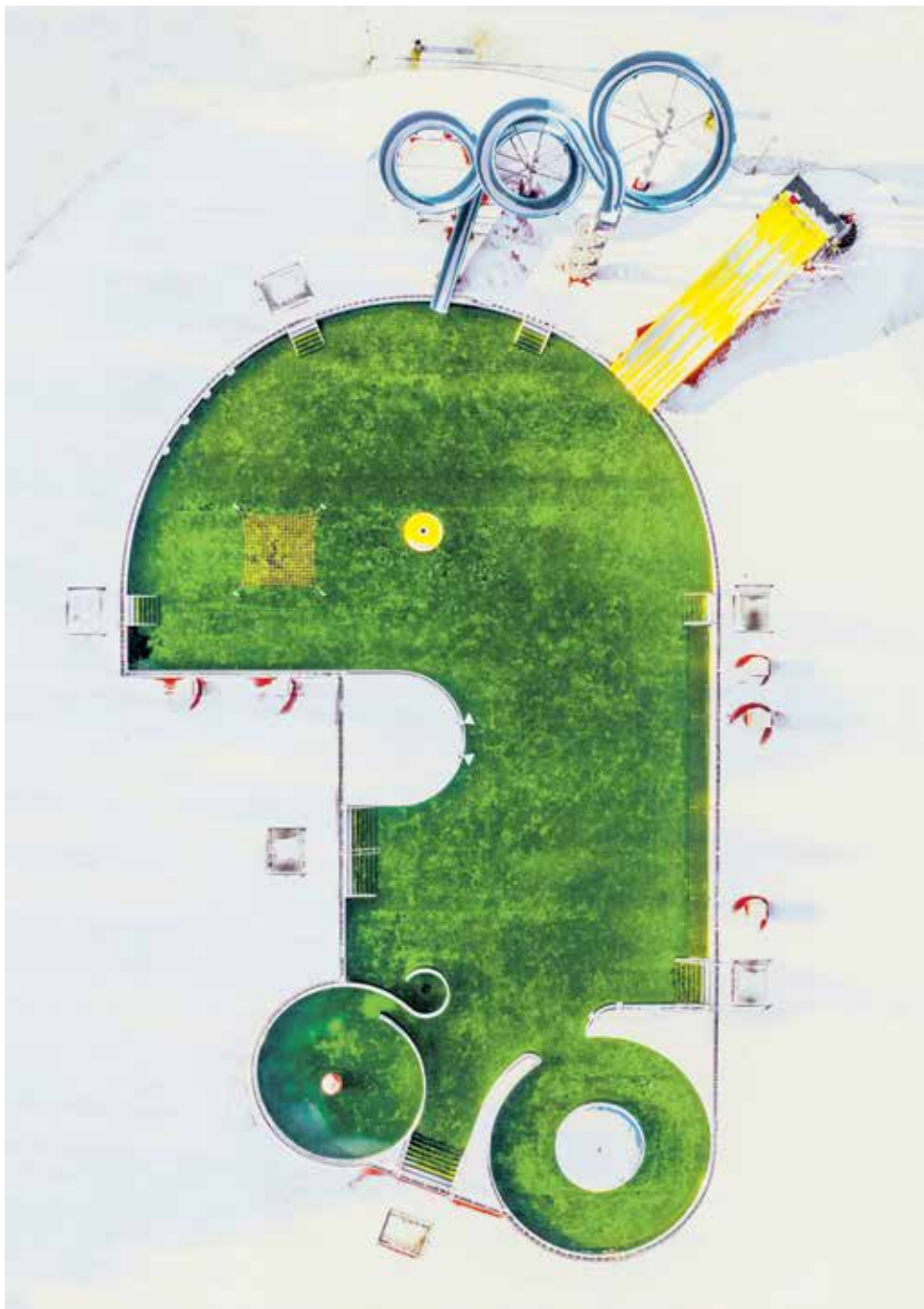
## Konkurs „Pokaż się”

### Moja chata jest z skraju

Katerina Kouzmitcheva

Psychiatra Victor Kandinsky powiedział kiedyś, że „Nie tylko choroby ciała są zdolne do rozprzestrzeniania się w formie epidemii; choroby duszy, zaburzenia psychiczne również często przybierają taki charakter”. Mentalna epidemia absolutnej obojętności na wszystko, co dzieje się wokół, stała się rzeczywistością naszych czasów. Strach przed maszyną państwową, wybiórcze zaprzeczanie faktom, wyuczona bezradność i wynikająca z tego społeczna nieodpowiedzialność są zakorzenione nawet na poziomie języka. Katerina Kouzmitcheva – laureatka tegorocznej edycji konkursu „Pokaż się”, w projekcie *Moja chata jest z skraju* wizualizuje tradycyjne przysłowie funkcjonujące w różnych językach, lecz nieodmiennie wyrażające myśl: „Nie obchodzi mnie to”. Pierwsza część projektu to fotograficzna interpretacja współczesnej obojętności na problemy społeczne i polityczne. Druga – to refleksja nad empatią jako zjawiskiem koniecznym dla rozwoju wspólnot i budowania tolerancji oraz performance wizualny, zapraszający do symbolicznego „siedzenia na czyimś krześle”, do wejścia w proces zrozumienia innej osoby i jej zachowań obywatelskich.





## Gradienty: wydobyć

Kasia Szwarz, Ola Krośniak, Jola Olubińska-Charuba, Asia Smółka, Magda Gramsz / z kuratorką Niną Gibą rozmawiała Agnieszka Plech

**Piękny, transgresyjny w języku, opis wystawy *Gradienty* oraz informacja o współpracy z Jastrzębską Szkołą Fotografii Dokumentalnej wydobywają śląski kontekst prac, ale chyba nie jest to trop jedyny... Autorki „fedrują” bowiem „tam, gdzie stoją”... I to jest kolejna odpowiedź?**

Tak. Porządkując informacje o tej wystawie, to rzeczywiście ułożyłam ją z prac autorek, które dotychczas nie funkcjonowały w tak zwanym „obiegu”, więc jest to ich debiut. Wewnątrz wspólnej wystawy funkcjonują jednak odrębnie. Każda ma swój oryginalny tytuł zestawu oraz swoją przestrzeń. Kasię Szwarz, Olę Krośniak, Jolę Olubińską-Charubę, Asię Smółkę i Magdę Gramsz łączy jednak Jastrzębska Szkoła Fotografii Dokumentalnej, której celem jest realizacja tematów na Górnym Śląsku.

Tę wspólną wystawę zatytułowałam „Gradienty: wydobyć”, ponieważ choć ich prace są zupełnie różne to jednak, tak jak w definicji graficznego gradientu, wypełniają określony obszar płynnym przejściem tonalnym. Ten obszar to „ślaskość” – wydawałoby się, że już dostatecznie opowiedziana i sfotografowana. Tymczasem prace autorek pozwalają wydobyć na światło dzienne nowe, osobiste punkty widzenia i stworzyć świeżą reprezentację wizualną dla regionu kojarzonego głównie z kopalnianą industrią. Kolejną cechą wspólną prac autorek jest to, że tematycznie „kopiują tam, gdzie stoją”, a to postawa artystyczna, którą jakoś doceniam. I choć dziewczyny budują te wizualne historie na osobistych doświadczeniach to ostatecznie kierują naszą uwagę na istotne sprawy, takie jak: wpływ wizerunku gwiazd na kształtowanie naszych wymagań względem siebie i innych względem nas (Szwarc „Autoportrety. Role models”), rejestracja niszczycielskich zmian w najbliższym krajobrazie (Smółka „Zapach jabłek”), analiza sytuacji kobiet w rodzinach górniczych (Krośniak „Alternatyw nie ma”), czuła uważność na życie codzienne (Olubińska-Charuba „Hic et nunc”), czy wreszcie eksperymenty techniczne w obszarze pejzażu górskiego (Gramsz „Głębia czasu”). Zatem kluczy jest kilka: debiut, JSFD, Śląsk, herstorie.

**Czy wyraziste, artystyczne próby aktualizacji śląskiej mitologii to symptom przemiany ducha tego regionu? Wyraz potrzeby pisania tego mitu na nowo?**

Myszę, że przemiany na Górnym Śląsku – w różnych obszarach – dzieją się już od dawna. Śląsk się „rozszerza”. Sam fakt pojawienia się Jastrzębskiej Szkoły, gdy tuż za „rogami” mamy Instytut Twórczej Fotografii w Opawie, jest sygnałem, że twórcynie i twórcy chcą właśnie u nas mierzyć się z tematami dokumentalnymi, w bardziej indywidualnym trybie. Nie pomnę, że gros studentek i wykładowców JSFD to właśnie środowisko ITF-u. Ale moje autorki, że tak je nazwę, to kobiety świetnie wykształcone, wrażliwe, niezatrzymujące się ani na moment w samorozwoju. Więc chyba nie nazwałabym „Gradientów” próbą aktualizacji śląskiej mitologii. Bo ta mitologia wciąż ma wiele cennego kolorytu, który warto ocalić. Widzę to raczej jako formowanie się nowej generacji fotografek, potrafiących coraz bardziej świadomie używać swojego głosu. Nie ma to również znamion „zmiany warty”. To jest po prostu równoprawne działanie tuż obok. Wierzę, że w fotografii jest miejsce na wiele perspektyw i recepcji.

**Zauważam z satysfakcją, że *Gradienty* zbudowane są wyłącznie z projektów fotografek, kuratorką tej wystawy jest kobieta, która od wielu lat tworzy jeden z najciekawszych festiwali fotografii w Polsce. Mimo to, pozwalam sobie przy tej okazji zadać pytanie o parytetowe wsparcie dla kobiecej aktywności w polskiej fotografii – czy to utopijny pomysł?**

Obecnie utopijnym pomysłem jest niedbanie o parytet i brak wsparcia dla fotografek! Zresztą z moich obserwacji wynika, że większość festiwali fotografii w kraju i Europie organizują, animują i kuratorują kobiety. Nie ma już więc odwrotu od gestów solidarności. Pielęgnowanie równouprawnienia to nasz obowiązek. Spoczywa na nas duża odpowiedzialność za to, kogo czynimy widocznym.

## Podniebne obrazy Marcin Giba

**Wieloletniego dyrektora artystycznym RFF niełatwo zaskoczyć czymkolwiek w dziedzinie fotografii. A jednak... Racionalna inwestycja może sprawić niespodziewaną radość? Czy „okiem” drona widzi się świat inaczej?**

Może nie można mnie zaskoczyć, ale fotografia wciąż potrafi mnie poruszyć. Rzeczywiście, ze względu na zlecenia komercyjne kupiłem drona, aby uzupełnić swoją ofertę o ujęcia z lotu ptaka, zdobyłem wymagane uprawnienia i zabrałem się do pracy, aby bardzo szybko odkryć, że podniebna perspektywa zachwyca. Nawet nie tyle możliwością oglądania świata z wysokości, co możliwościami kreacji, która wiąże się z moimi początkami w fotografii, sięgającymi 1999 roku. Myszę, że świat po prostu widzi się w określony sposób, albo nie. A dron jest tylko jednym z obiektów. Użyłbym nawet metafory, że on jest pędzlem, ale malarzem jestem ja.

**Czy dostrzeżenie nieco utopijnego piękna tzw. industrialu, dostępnego dzięki podniebnemu dystansowi, może inicjować realne zmiany w świadomości tych, którzy chodzą tylko po ziemi?**

Bardzo bym sobie tego życzył. I w pewnym sensie już tego doświadczyłem. Po wygranej w Sony World Photography Award pojawiło się dużo wzmianek w mediach o mojej fotografii „turkusowego jeziora”, co wywołało dyskusję na temat „pięknej katastrofy”. Jest to zdjęcie ukazujące poprzemysłowy, sztuczny akwen, powstały

w miejscu dawnego wyrobiska. Do jeziora odprowadzane są odpady z elektrowni, a w wyniku ich mineralizacji woda przybiera turkusowy kolor. Z powodu silnie zasadowego odczynu wody, kąpiel w niej jest zabroniona. Jednak ta fotografia może wywoływać złudzenie, że patrzymy na rajski zakątek. To rzeczywiście utopia w czystej formie. Tematem tej fotografii zainteresowała się platforma Water Science Policy, która została założona przez absolwentów wydziału geografii i środowiska Uniwersytetu Oksfordzkiego. Ich celem jest badanie problemu utraty bioróżnorodności, skutków zmiany klimatu, ale przede wszystkim dostępu do wody. Przeprowadzono ze mną obszerny wywiad, a historię toksycznego jeziora przetłumaczono na kilka języków.

**Co jest ważne w uprawianiu tego typu fotografii? Co decyduje o jej magii?**

Nie wiem, czy poza względami technicznymi i potrzebą przestrzegania przepisów prawa lotniczego, wykonywanie zdjęć dronem różni się bardzo od wykonywania każdego innego rodzaju zdjęć. Mam na myśli to, że tutaj decydujące są te same czynniki: pomysł, temat, posiadanie „czułego oka”, finalna jakość. Jeśli jest jakaś magia w podniebnej perspektywie, to najpewniej wiąże się ona z odkrywaniem. W fotografii naziemnej sporo już zrobiono. Ale bez względu na uprawiany gatunek fotografii, ważniejsza od rozwiązań formalnych wydaje mi się autorska wypowiedź. Rozmawiała: Agnieszka Plech





## Gdy spojrzysz mi w oczy dwa razy, rozchylę usta lub zacisnę pięści

– fotografie z archiwum IPN

Łukasz Rusznica

Tytuł wystawy *Gdy spojrzysz mi w oczy dwa razy, rozchylę usta lub zacisnę pięści* brzmi niepokojąco, a opis projektu potwierdza przeżycia – archiwum Instytutu Pamięi Narodowej jako kanwa projektu... Czy istnieje jakaś interpretacyjna ścieżka wyjścia z takiej strefy mroku?

Po pierwsze, nie wiem czy faktycznie jest tak, że ta wystawa kogoś w ten mrok wprowadza. Zaraz potem, myślę sobie, że to chyba nawet zdrowe – tak wchodzić w niewygodne regiony, móc doświadczyć właśnie jakiegoś rodzaju dyskomfortu. Zwłaszcza w kontekście polskiej historii czy też historii w ogóle. Dzięki tym zdjęciom możemy wyobrazić sobie sytuację, w której twoje życie ma zostać totalnie przemielone przez gigantyczne procesy geopolityczne. One są poza twoją kontrolą, ba, czasem poza twoją świadomością... Ta wystawa trochę jest o tym, że historia jest żywiołem. Siłą, która jest często bardzo destruktywna, a nasze życie jest kruche. Warto może zatem skupić się na nim, na naszym indywidualnym codziennym doświadczeniu, na przeżywaniu świata. Może musimy uciekać od historii.

Czy pracując z tak szczególnym archiwalnym materiałem można odczuwać swobodę twórczą? To jest bardzo trudne pytanie. Książkę (*How to Look Natural in Photos*, przyp. red.), która jest naszym wejściem w archiwum, robiliśmy we dwoje, z Beatą Bartycką. Zatem na wstępie zgodziliśmy się na to, że nasze indywidualne funkcjonowanie jest ograniczone naszą wzajemną obecnością. Zgodziliśmy się na to, że każdy z nas musi się jakby zrzec części własnej wolności i szukaliśmy tego, co się wydarzy między nami. Już sam pomysł na to, jak książka powstawała, w pewnym sensie tę swobodę twórczą nam ograniczała. Paradoksalnie wszystkie strukturalne ograniczenia, i to, że jest ta druga osoba, której zdanie się liczy, i że twoje zdanie musi być ciągle konfrontowane... Mało tego – struktura

samemu archiwum jest ograniczeniem, i to, jak jest udostępniane, jakie są do dyspozycji narzędzia przeglądania fotografii w systemie IPN, itd. Ostatecznie, to wszystko tak naprawdę napędzało proces twórczy. Ciągłe nas stymulowało i podsuwało odpowiedzi.

### Czuliście się bardziej swoistymi strażnikami pamięci czy artystami?

Mogę mówić tylko za siebie: nie czuję się strażnikiem pamięci. Być może nawet na pewnym poziomie jestem pamięci przeciwnikiem, bo ona bardzo łatwo ulega manipulacji. Nasza pamięć mówi więcej o naszej potrzebie budowania narracji i interpretacji rzeczywistości, niż o faktach. Jest bardzo zawodna, a już pamięć narodu – to jest w ogóle pole minowe dla prawdy. Bo funkcją pamięci narodowej jest budowanie tożsamości, a od tego już jest bardzo blisko do propagandy, do mitów założycielskich, itd. Do narracji, które mają w narodzie pewne cechy wzmocnić, a inne skrzętnie przysłonić. Na wystawie, z jednej strony łączymy ze sobą fotografie z różnych lat i okresów, zachęcamy do interpretacji, patrzenia i oglądania, ale z drugiej, ciągle operujemy faktami, a nie pamięcią.

### Łatwiejszy niż kiedyś dostęp do różnorodnych archiwów to potencjał do wykorzystania w kolejnych projektach?

Rzeczywiście, wiele archiwów jest zdigitalizowanych, łatwiej dostępnych, ale być może istotniejszy jest naturalnie powstały dystans czasowy wobec tego, co zarchiwizowane. W fotografii to niezwykle istotne. Zdjęcia wzmacniają swoje znaczenie, gdy „odklejają się” od fotografowanych zdarzeń. To powoduje, że teraz te archiwa mogą być inaczej odbierane, czytane. Łapiąc dystans do przeszłości, zyskujemy możliwość opowiadania, za jej pośrednictwem, o teraźniejszości.

Rozmawiała: Agnieszka Plech

# Township

Wojciech Klimala

Napisano mnóstwo książek. Zrealizowano wiele filmów. Niektóre głośne i kasowe. Bo przecież ta wielka zmiana musiała zostać uhonorowana, odcisnąć swój ślad w wielkim świecie. Upadł apartheid. Nelson Mandela. Desmond Tutu. Bang Bang Club. Każdy wie, rozumie. Trzymał kciuki, by nastąpiła demokracja. Mielśmy też w tych marzeniach na nowy lepszy świat, własne ukryte pragnienia. W niemal tym samym czasie i u nas zagościła demokracja. Inaczej z historią, religią i rasą. Ale marzenia mieliśmy te same. Decydować o sobie we własnym kraju.

Lata dziewięćdziesiąte XX wieku to już dawna historia. Nawet jeśli nie umiemy tego nazwać kategoriami historycznymi, politologicznymi czy ekonomicznymi, wiemy, że ten nasz sen o wolności nie poszedł wszystkim tak samo świetnie. Wielkie nazwiska zdążyły zejść z tego świata, inne żyją w groteskowej aurze codzienności i zapomnieniu. Ale przecież to nie o tym jak poszło nam.

‘Township’ to wydzielone miasto, osiedle. Charakterystyczne słowo, które istnieje, na dobrą sprawę, tylko w RPA. Zaprzęszło. Oznaczało teren wydzielony dla czarnych, najczęściej na obrzeżach wielkich miast. Spuścizna apartheidu. A ten upadł. A ‘township’ istnieje. Zmieniło się przez te 30 lat. Tak jak zmieniło się wszystko wokół.

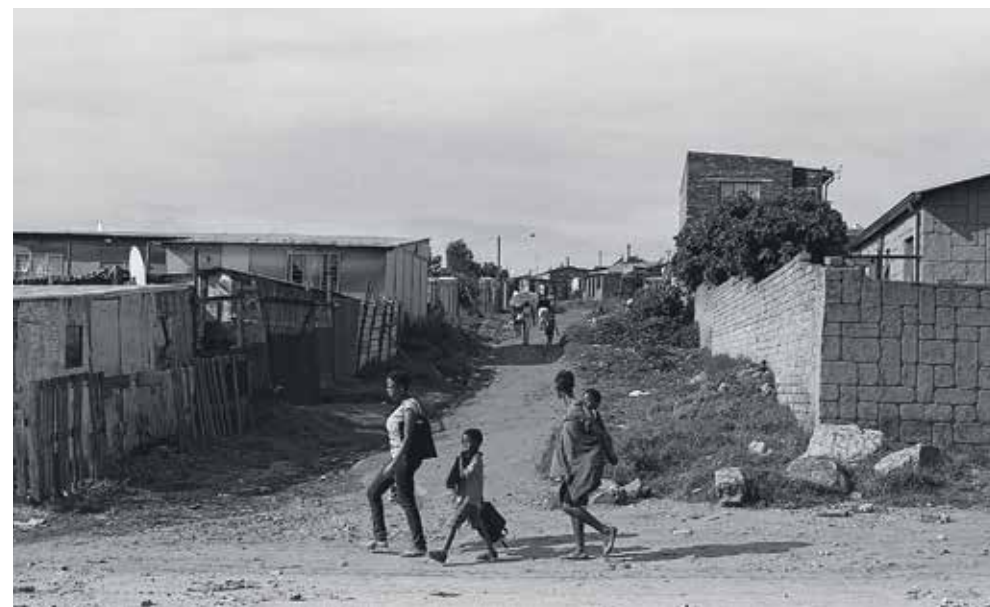
Wojciech Klimala pojechał do RPA pytać o te zmiany. Zobaczyć jak wygląda na co dzień ten sen o wolności. 8% to liczba białych mieszkańców RPA. Tak zatytułował swój film dokumentalny. Na wystawie oglądamy jego podróż przez kraj, spotykamy ludzi, którzy opowiadają mu jak im się żyje.

I tak, to podróż po kraju, w którym istniał apartheid. O tym, jak ludzie dziś funkcjonują w tak bardzo podzielonym świecie. W nowej demokracji. Ludzie, którzy walczyli o ten sen, jak i ludzie, którzy przyszli na świat już w nowym. Owszem, to RPA, kraj na samym południu Afryki, dziesiątki tysięcy kilometrów od nas, a jednak jest coś wspólnego z nami. Jak im/nam poszło z tym marzeniem o wolności?

Joanna Kinowska

Kilka lat temu przeczytałem krótką informację na temat sytuacji w RPA i uświadomiłem sobie, że moja wiedza o tym kraju jest ograniczona. Zaciekawiony kontekstem polityczno-społecznym wyruszyłem w podróż do Afryki, której dotąd nie znałem. Dostrzegłem wówczas wspólne mianowniki między historią naszego kraju i Republiki Południowej Afryki: dojrzewająca demokracja, ludzie-symboli przemian, proces wychodzenia z systemu totalitarnego. Dziś mieszkańcy RPA są wolnymi ludźmi i odczuwa się oddech zmian, ale kim są tam zwykli ludzie? W co wierzą? Co myślą i czują? Z jakimi wyzwaniem się mierzą?

Wojciech Klimala



Organizator



Współfinansowanie



URZĄD MARSZAŁKOWSKI  
Województwa Opolskiego

Patronat honorowy

Prezydent Miasta Opola Arkadiusz Wiśniewski

Marszałek Województwa Opolskiego Andrzej Buła

Partnerzy



Organizator Opolskiego Festiwalu Fotografii: Fundacja 2.8 / Koncepcja i redakcja wywiadów: Agnieszka Plech / Skład i opracowanie graficzne: Marek Krajewski / Projekt identyfikacji wizualnej Opolskiego Festiwalu Fotografii: Łucja Zaremba – studentka Wydziału Sztuki UO / Wydawca OFF Gazety Fotograficznej: Fundacja 2.8 / Projekt współfinansowany ze środków Miasta Opola i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego

## ZDJEĆ NIE WYRZUCA SIĘ

To zestaw książek, w których bardzo różnorodnie traktowane są archiwa fotografii. Bywają przypadkowo odkrywane, bywają zestawiane pod konkretną tezę. Przegląd książek w temacie fotografii i pracy nad archiwami ma nas uczulić na fizyczność zdjęć oraz możliwe strategie zmiany ich kontekstu. Co będzie gdy w archiwa naukowe wejdzie artysta? Co się zdarzy jeśli spojrzymy na obcą nam rodzinę na starym zdjęciu?

### Odkrywamy i przepisujemy historię

Najsłynniejsza, a w gruncie rzeczy jedyna całościowa publikacja o historii polskiej fotografii została wydana w 1982 roku (Ignacy Płażewski, pośmiertnie). Potem oczywiście były próby ugryzienia starszej czy nowszej historii, tematycznie, wystawowo, itd. Ale my ciągle tę historię odkrywamy. Bo na przykład ktoś odnajdzie zdjęcia na strychu i okaże się to niesamowitym *oeuvre* ponadprzeciętnego rzemieślnika. Albo pod jednym hasłem wyjmie zdjęcia z rozsypanych archiwów prywatnych. Albo spojrzymy na nowo w poważne archiwa, wcześniej niedostępne.

### Zachwyt „starym”

Albo nostalgia albo ciekawość. Cokolwiek powoduje artystą-badaczem-kuratorem, w efekcie daje zbiór wszechstronny, bogaty, wielowymiarowy. Weźmy na przykład pocztówki z miast PRL-u. Wysła się je do znajomych, rodziny, może kupuje dla siebie w formie pamiątki. Byłam/byłam tu. Pojedyncze i ulotne. Ani wielkiej treści na odwrocie, ani żadne to wielkie i ważne dokumenty. Bywają wyrzucane na śmietnik kilka dekad później. Ale inaczej sytuacja wygląda, gdy te pocztówki mamy zebrane i na nie patrzymy w komplecie. To już większy temat, to już sposoby utrwalania dobrobytu w konkretnym czasie w historii.

### Unikalne czasy

Wielokrotnie stykamy się z określeniem „ale to już było”. Kiedyś w historii, ciut inaczej niż teraz, ale generalnie nie ma szans na jakąkolwiek nowość. Odbębniamy swój własny czas w jakiejś normie, a kiedyś historia oceni. Ale ta historia dzieje się przecież na naszych oczach, my w niej uczestniczymy i od nas tylko zależy jak o niej opowiemy. Świadomość tworzenia archiwów „z dzisiaj” to arcyciekawy sposób gromadzenia – słów, obrazów, depesz (choć dziś raczej emaili i zrzutów ekranów), skrawków. Gromadzącym najczęściej przyświeca koncepcja: „kiedyś coś z tego opowiem, stworzę, kiedyś pokażę”. A co jeśli archiwum tworzymy zupełnie świadomie, dokładając obraz do obrazu, codziennie, przy każdym wydarzeniu, ważnej myśli?

### Wpuścić artystę do archiwum

Sytuacja wymarzona. Badacz pracujący nad archiwum ma oczywiście swoje cele naukowe, potem pisze artykuły, prace, posługuje się językiem hermetycznym. Oczywiście pcha naukę naprzód, ale też nie rzuca świateł na archiwum zwykłemu widzowi. Artysta w archiwum to jak prezent! Wybiera po swojemu, przetwarza, zestawia, dopisuje, zmienia. Mogą powstać z tego dzieła ogromne lub mniejsze serie, cykle, które wychodzą ze swoich czasów, stają się inspiracją do dalszych działań. Nie wyrzucamy zdjęć, one świadczą o naszych czasach, więcej niż możemy sobie wyobrazić.

Joanna Kinowska



## Rysopis z pamięci Aleksandra Zaborowska

Aleksandra Zaborowska słynie z wyrazistych, mocnych portretów, które na głównym planie bezsprzecznie stawiają emocje. Ogromna wrażliwość i czułość wobec drugiego człowieka pozwala jej na nawiązywanie bliskiego porozumienia z osobami portretowanymi, a godziny spędzone na rozmowach owocują pełnym zaufaniem. Mówi się, że jej fotografie przedstawiają ludzi jako niezwykle silnych, a jednocześnie kojąco spokojnych. Czujemy ich moc, niemalże bijącą ze zdjęć, głównie dlatego, że przed obiektywem odważyli się być zupełnie bezbronni. Autorka często używa czerni i bieli by wzmocnić punkt skupienia na twarzy, nie unika jednak kolorów, dzięki którym jej portrety zyskują malarski charakter. W swojej twórczości pokazuje również, jak ważna jest dla niej ulotność i ciągła pogoń za tym jednym, decydującym - nie momentem - a spojrzeniem.

*Rysopis z pamięci* to zbiór portretów wykonanych na przestrzeni ostatnich pięciu lat. Fotografka polemizuje z hegemonią oka, wprowadzając zmysł dotyku do swoich prac. Eksperymentuje z kolażem oraz celowym niszczeniem fragmentów fotografii, nadając im zupełnie nowe znaczenie.

**Galeria Sztuki  
Współczesnej**



## Cichy rasizm Julia Klewaniec

Projekt zwraca uwagę na zjawisko pojawiające się we współczesnym polskim społeczeństwie pod postacią tzw. „cichego rasizmu”. Jego przejawem jest słowo ‘Murzyn’, które, mimo rozwoju kultury i związanej z nim ewolucji języka, nadal jest często używanym w języku polskim określeniem osób ciemnoskórych. Projekt koncentruje się na konotacjach tego określenia oraz przygląda się agresji, którą potęguje jego funkcjonowanie. Stawia również pytanie o możliwość zmiany, podkreślając jednocześnie, że język jest odzworowaniem rzeczywistości. Ewolucja jest zatem możliwa wyłącznie wraz z przekształceniem świadomości i języka. Projekt „Cichy rasizm” jest głosem pokolenia, które czuje potrzebę tych zmian.

# RÓŻY WIATRÓW BĘDZIE MIAŁA PORZĄDNA DROGĘ



**O potrzebie budowy drogi z prawdziwego zdarzenia na osiedlu Róży Wiatrów w dzielnicy Chmielowice mieszkańcy mówili od pewnego czasu. Ratusz ogłosił właśnie przetarg na wykonanie prac. Rozstrzygnięcie jeszcze w październiku.**

**U**lica Róży Wiatrów to jak na razie droga szutrowa, którą codziennie mieszkańcy dojeżdżają do pracy czy szkoły. Dlatego tak ważna jest jej przebudowa. W ramach inwestycji – oprócz samej drogi – powstaną też chodniki, ścieżki rowerowe, kanalizacja deszczowa wraz z przepompownią oraz oświetlenie uliczne.

Inwestycja zakłada wykonanie nowej jezdni o nawierzchni bitumicznej, zjazdów o nawierzchni z betonowej kostki brukowej, ścieżki pieszo-rowerowej z betonu asfaltowego, chodnika z betonowej kostki brukowej. Pas ruchu będzie miał 3.25 m, ścieżka pieszo-rowerowa o i 3.00 m a chodnik 2.00 m. Ponadto w ciągu drogi, w trzech miejscach, zlokalizowane zostaną miejsca przystankowe dla autobusów

komunikacji miejskiej. Będą one wydzielone po każdej stronie drogi poprzez oznakowanie poziome.

Dużym problemem mieszkańców osiedla Róży Wiatrów jest gromadząca się woda. Dotyczy to szczególnie okresu po intensywnych opadach deszczu i roztopach. Żeby w przyszłości nie dochodziło do sytuacji, w której woda stoi, zaprojektowano kanalizację burzową oraz zbiornik retencyjny gromadzący nadmiar wody. Konieczna będzie budowa kanałów deszczowych, wpustów deszczowych, przykanalików odprowadzających wody opadowe z wpustów do kanałów deszczowych, studzienek rewizyjnych, a także wspomnianej już przepompowni wód opadowych o średnicy 2000mm oraz budowę zbiornika retencyjnego wód opadowych.

Nie bez znaczenia będzie również fakt, że mieszkańcy doczekają się także oświetlenia ulicznego. Będzie ono LEDowe i energooszczędne. Dzięki temu poprawi się nie tylko komfort, ale i bezpieczeństwo opolan.

Budowa ulicy Róży Wiatrów to jedno z trzech dużych zadań, które będą realizowane w najbliższym czasie na terenie naszego miasta. Pozostałe to budowa centrum przesiadkowego Opole Południe przy moście im. Halupczoka, które pozwoli odciążyć wyspę Bolko.

Szpecially w wakacje i weekendy te okolice przeżywają prawdziwe oblężenie, stąd – aby zmniejszyć nieco ruch samochodów – zdecydowano się na budowę parkingu na kilkaset samochodów przy ul. Krapkowickiej. Trzecią inwestycją jest przebudowa tej drogi w rejonie wiaduktu.

## OPOLE ROZPOCZYNA WYPŁATĘ DODATKÓW WĘGLOWYCH

**Po miesiącu od rozpoczęcia przyjmowania wniosków do Opola wreszcie trafiły pieniądze na wypłaty. Mniejsze jednak niż zakładano. Wojewoda uwzględnił tylko 120 wniosków, które zostały rozpatrzone przez Miejskie Centrum Świadczeń do 12 września. Dlatego MCŚ mógł się starać tylko o 382 tys zł.**

**N**a początku września MCŚ obliczył, że na realizację dodatku węglowego w Opolu potrzebne może być nawet 18 mln złotych. Wojewoda jednak nie przychylił się do tego i polecił zamówić Miejskiemu Centrum Świadczeń tylko pieniądze pozwalające na realizację 120 wniosków, które udało się zweryfikować do 12 września.

– Nasze szacunki opierały się m. in. na ilości źródeł ciepła zgłoszonych do CEEB. Chodziło o to, by mieć na koncie odpowiednio dużo pieniędzy, z których na bieżąco moglibyśmy mieszkańcom wypłacać dodatek węglowy. Okazało się jednak, że pieniądze będziemy dostawać w transzach. Tak więc zamiast 18 milionów, o które chcieliśmy wnioskować, wojewoda wyraził zgodę na 382 500,00 zł. Te pieniądze z kolei miały dotrzeć do 17 września, bo wówczas mijał termin wypłaty dla najwcześniej-

szych wniosków. Przyszły jednak pięć dni później. Teraz się okazuje, że kolejne zapotrzebowanie będziemy mogli zgłosić do końca września – wyjaśniała Anna Radlak dyrektorka Miejskiego Centrum Świadczeń. – To oznacza kolejnych kilkaset wniosków, które rozpatrzyliśmy od 12 września – wyliczała.

Pieniądże, których miasto nie dostało i tak musiały zostać wprowadzone do budżetu. W związku z tym konieczna była nadzwyczajna sesja Rady Miasta, na której rajcy jednogłośnie zatwierdzili przyjęcie tych środków. Mimo tego, że miasto czekało na rządowe środki prawie miesiąc radni związani z obozem Zjednoczonej Prawicy winą za opóźnienia obarczyli władze Opola.

„Na dzisiejszej nadzwyczajnej sesji miasta okazało się, że w ciągu miesiąca od 22.08. Opole rozpatrzyło pozytywnie jedynie 120! Drodzy Mieszkańcy, jeśli przysługuje Wam prawo do wypłaty dodatku węglowego, składajcie wniosek jak najszybciej, bo może się okazać, że przez nieudolność i niewydolność opolskiego Ratusza nie otrzymacie pieniędzy nie tylko przed tą, ale nawet następną zimą” – napisała na portalu społecznościowym facebook radna Małgorzata Wilkos.

Do jej słów odniosła się dyrektorka Anna Radlak z MCŚ:

– Pani Radna, delikatnie mówiąc, mija się z prawdą. W podanym przez nią czasie zweryfikowaliśmy ponad 350 wniosków, o czym mówiłam podczas Sesji – zaznaczała. – Dodatkowo jako samorząd mamy ograniczone możliwości. Przecież musimy zapewnić obsługę świadczeń przysługujących mieszkańcom również z innych tytułów. Nie możemy nagle „rzucić wszystkiego” i ograni-



czyć np. wypłaty świadczenia rodzinnego, funduszu alimentacyjnego, świadczenia rodzicielskiego czy świadczenia opiekuńczego. Ponadto zamiast nam ułatwić sporo spraw, to jeszcze dołożone inne, które należy zweryfikować, co przedłuża rozpatrzenie wniosku – wyjaśniała.

Natomiast już od 26.09 Miejskie Centrum Świadczeń zaczęło przyjmować wnioski o dodatek węglowy dla mieszkańców, którzy ogrzewają swoje domy np. gazem czy olejem opałowym. Według wstępnych szacunków może to być kolejne 2 tysiące gospodarstw domowych.

# DESZCZ PRZESZKODZIŁ, ALE NIE ZMYŁ UŚMIECHÓW Z TWARZY



**Już po raz trzeci w naszym mieście odbył się Rajd Rowerowy w ramach Europejskiego Tygodnia Mobilności. W tym roku organizatorom szyki pokrzyżowała deszczowa pogoda. Nie zniechęciła ona jednak ponad dwustu osób do uczestnictwa w imprezie.**

**W**spomnianemu Tygodniowi Mobilności towarzyszyło wiele przedsięwzięć. Głównym punktem miał być rajd rowerowy promujący wykorzystanie jednośladów do przemieszczania się po mieście. Niestety deszczowa pogoda zniechęciła wielu potencjalnych uczestników. Dwa lata temu przy pięknym słońcu na drogi Opola wyruszyły tłumy, rok temu było zimno, ale bez

deszczu i na trasie pojawiło się prawie 700 osób. Teraz niska temperatura i deszcz sprawiły, że na trasę wyruszyło niespełna 200 osób.

– Niestety na pogodę nie mamy wpływu – mówi Marcin Sabat, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. To właśnie MOSiR oprócz Urzędu Miasta był głównym organizatorem imprezy. – Planując ją z dużym wyprzedzeniem trzeba dopracować wiele szczegółów. Wszystko było dopięte na ostatni guzik, ale z deszczem nie wygramy. Z drugiej strony, pewnie tę trzecią edycję rajdu będziemy w przyszłości miło wspominać. Udział wzięli w nim naprawdę najtwardsi rowerzyści, a na mecie wszyscy mieli uśmiechy na twarzy – dodaje dyrektor Sabat.

Rozpiętość wieku wśród uczestników była naprawdę duża. Najmłodszy miał 4 lata, a najstarszy 79. Do przejechania mieli oni 5250 metrów. Start nastąpił spod hali Toyota Park, a następnie rowerzyści pojechali ul. Oleską, Żeromskiego, Reymonta, Ozimską, Horoszkiewicza, Sosnkowskiego, Okulickiego, a meta była w tym samym miejscu co start. Tak naprawdę była to impreza dla każdego. Nie chodziło bowiem o ściganie się na trasie, a o dobrą zabawę i przejazd głównymi ulicami miasta.

Każdy z uczestników otrzymał specjalny komin na szyję, przydatny dla rowerzystów, a także mógł posilić się drożdżówką. Po zakończeniu przejazdu było też kilka innych atrakcji: animacje, pokaz ratownictwa, konkursy organizowane przez policjantów, do obejrzenia był jeden z nowych elektrycznych autobusów będących w zasobach MZK.



## KOCIA PARA W OPOLSKIM ZOO

**Od kilku tygodni w Ogrodzie Zoologicznym Opolu mieszka już nowa tygrysyca syberyjska – Uma. Czy doczekamy się młodych tygrysków?**

**P**rzypomnijmy, czteroletni dziś Diego pojawił się w opolskim zoo zimą ubiegłego roku. Teraz doczekał się trzyletniej partnerki z czeskiego zoo w Zlinie.

– Samica szybko się u nas zaaklimatyzowała. Zaczęła jeść już pierwszego dnia, co bardzo dobrze świadczy o jej kondycji psychicznej. Ważna w tym wszystkim jest też rola opiekunów, którzy wykazują się ogromem cierpliwości i zrozumienia dla zwierzęcia, które przecież znajduje się w nowym domu – tłumaczy Miłosz Bogdanowicz, rzecznik zoo.

Uma staje się coraz bardziej odważna, chętnie zwiedza pomieszczenia wewnętrzne oraz okólnik. Niebawem zacznie wymiennie z Diego wychodzić na duży wybieg. Gdy oswoi się i z tym miejscem, opiekunowie spróbują połączyć parę kotów.

– Diego i Uma widują się już przez kraty, ale póki co to on wydaje się być bardziej speszony zaistniałą sytuacją. Wierzmy jednak, że za kilka, może kilkanaście tygodni zwierzęta na tyle się ze sobą oswoją, że będą w zgodzie spędzać czas na wybiegu, a w przyszłości dadzą nam piękne i zdrowe kocięta – podsumowuje Bogdanowicz.

# ZAPISZ SIĘ NA CZWARTĄ DAWKĘ SZCZEPIENIA COVID-19

**Można już rejestrować się na czwartą dawkę szczepienia COVID-19 w miejskich przychodniach działających pod szyldem Centrum Zdrowia. Te wykonywane będą od 21 września.**

**Z**aszczepić mogą się osoby, które ukończyły 12 lat i otrzymały co najmniej podstawowy cykl szczepień przeciwko COVID-19.

Rejestracja odbywa się poprzez stronę internetową e-pacjent i telefonicznie, a w razie trudności w rejestracji można zgłosić się bezpośrednio.

- ▶ Przychodnia Zaodrze – przy ul. Licealnej 18, tel. 77 88 73 301
- ▶ Przychodnia Śródmieście – przy ul. Waryńskiego 30, tel. 730 600 043
- ▶ Przychodnia Centrum – przy ul. Kościuszki 2, tel. 77 40 20 313

– Zainteresowanie jest bardzo duże, od jakiegoś czasu pyta o nie codziennie kilkanaście osób. Sporo z nich zarejestrowaliśmy już na środę i czwartek – tłumaczy Jolanta Kawecka rzecznik prasowy Centrum Zdrowia dodając, iż łącznie placówki dysponują zarówno szczepionkami Moderna BA.1 jak i Pfizer BA.1.

## GROŹNY POŻAR NA OSIEDLU

**20 września doszło do pożaru w bloku przy ulicy Tarnopolskiej. Ogień dosięgnął kilka mieszkań, zniszczona została także elewacja budynku. Wciąż nie wiadomo, co było tego przyczyną.**

**S**paleniu uległy dwa tarasy na parterze. Ogień przez okna wdarł się również do mieszkań, które po pożarze i akcji gaśniczej wymagają teraz gruntownego remontu. Wśród poszkodowanych jest m.in. trzyosobowa rodzina.

– Remont będzie bardzo kosztowny. Do wymiany jest stolarka okienna, część mebli i sprzętu oraz inne rzeczy. Szkód jest wiele, ale cieszymy się, że nikt z nas nie ucierpiał, zwłaszcza, że mamy 18-miesięczną córkę – mówi Grzegorz Cęglarz.

Każdy chętny może wesprzeć rodzinę dobrowolną wpłatą poprzez stronę zbiórki: [www.szczytny-cel.pl/z/opole](http://www.szczytny-cel.pl/z/opole). Policyjne śledztwo w tej sprawie wciąż trwa. Funkcjonariusze przesłuchali świadków pożaru, czekają też na opinię biegłego z zakresu pożarnictwa. Wszystko po to, by móc odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną powstania pożaru.



## PREZYDENT ODWIEDZA KOLEJNE DZIELNICE NASZEGO MIASTA

**Po wakacyjnej przerwie wróciły spotkania z cyklu „Prezydent w Twojej Dzielnicy”. Mieszkańcy znów mają okazję podzielić się swoimi sugestiami i wrażeniami na temat poszczególnych dzielnic Opola.**

**P**ierwsze spotkanie odbyło się we wtorek (27 września) w szkole podstawowej nr 14. Poświęcone było tematом dotyczącym dzielnicy Zaodrze. Był to też wstęp do prawdziwego maratonu spotkań z mieszkańcami. Przez nadchodzące tygodnie prezydent spotka się jeszcze z opolanami m.in w dzielnicach:

- Nadodrze,
- Półwieś,
- Zakrzów.

Lista kolejnych spotkań będzie na bieżąco prezentowana.



## CYKL „ZIELONA TRANSFORMACJA”

MIEJSKA ZIELONA  
TRANSFORMACJA –  
ZASILANA ODPADAMI

Współczesne miasto już dawno przestało być jedynie „miejsmem do pracy” oraz „sypialnią” dla mieszkańców. Każda tworząca je społeczność, niezależnie czy mieszka w milionowej aglomeracji, czy niewielkim miasteczku, dąży do jak najlepszych warunków życia.

Zagrożenie kryzysami klimatycznym i energetycznym stwarza nowe wyzwania, a jednocześnie pozwala na wykorzystanie najnowszych koncepcji i rozwiązań technologicznych. Jedną z nich jest idea „Zielonej Transformacji”. Oznacza ona potrzebę odejścia od tradycyjnych paliw: węgla, ropy i gazu. Zamiast nich

miasta korzystają z alternatywnych rodzajów paliwa, zapewniającego mieszkańcom ciepło i energię elektryczną. Miejska Zielona Transformacja wymaga istotnych zmian także w gospodarce odpadami. Nie każdy wyrzucony przedmiot będzie się nadawał, poprzez jego segregację i recykling, do ponownego wykorzystania na rynku. Istnieje wiele pośrednich możliwości przetwarzania odpadów, pomiędzy zapobieganiem ich powstawaniu, a umieszczaniem na składowiskach. Jedną z nich jest termiczna obróbka odpadów w specjalnie przygotowanych do tego instalacjach.

Na całym świecie pracuje ponad 2400 takich instalacji termicznego przekształcania odpadów, przede wszystkim miejskich, które wykorzystują powstałe z odpadów paliwo alternatywne (tzw. RDF). Śmieci nienadające się do poddania procesowi recyklingu oraz te, które nie powinny trafić na składowisko odpadów, przetwarzane są w łańcuch palną frakcją. Niekwestionowanym liderem instalacji termicznego przekształcania odpadów jest Japonia. W tym państwie, liczącym ponad 124

mln mieszkańców i gęsto zaludnionym, funkcjonuje 1200 instalacji. Zaczęły one powstawać w latach 90-tych, równoległe z budowanymi w Europie. Na naszym kontynencie powstało ich do tej pory ok. 500, stając się niezbędnym elementem miejskiej infrastruktury. W wybranych europejskich stolicach, takich jak Sztokholm, Wiedeń czy Paryż znajdują się po 3 lub 4 instalacje zapewniające ogrzewanie i zastępujące ciepłownię węglową. Niemcy, dzięki 100 instalacjom termicznego przekształcania odpadów, zredukowali zanieczyszczenie powietrza, zastępując domowe piece ciepłem sieciowym. Tak samo praktyczni, jak i ekologiczni mieszkańcy półwyspu skandynawskiego wychodzą z założenia, że odpady są zbyt cennym surowcem, żeby go marnować na składowiskach. Liczba składowanych odpadów wynosi zaledwie 1 %. Paliwo z odpadów w Szwecji poza ogrzewaniem domów, zasila autobusy miejskie. Zdaniem Szwedów 4 tony odpadów mają energetyczną równowartość 1 tony ropy naftowej, 1,6 tony węgla oraz 5 ton niezagospodarowanych ścieków drzewnych. Dzięki

zutyliwowanym i termicznie przetworzonym odpadom energia cieplna dociera do ponad 1,25 mln szwedzkich mieszkańców, a prąd do 680 tys. domostw. Ich południowi sąsiedzi – Duńczycy, mogą poszczycić się zdobytym w ubiegłym roku tytułem dla najlepszego budynku na świecie w kategorii „produkcja, energia i recykling”. Jest nim kopenhaski zakład przetwarzania odpadów na energię, wyposażony także w... stok narciarski, szlak turystyczny oraz ściankę wspinaczkową. Zdaniem National Geographic znajdujący się w stolicy Danii CopenHill jest jednym z ośmiu najlepszych na świecie projektów zrównoważonego rozwoju. Co ważniejsze, poza prestiżową nagrodą, dostarcza bez potrzeby spalania węgla energię elektryczną i ciepło do 150 tys. domów.

Tymczasem w Polsce zaledwie w dziewięciu spośród prawie tysiąca miast zastosowano technologię pozwalającą na bezpieczne i korzystne przetwarzanie odpadów z korzyścią dla mieszkańców. Do grona pionierów polskiej zielonej transformacji należą w kolejności alfabetycznej: Białystok, Bydgoszcz, Konin, Kraków, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Warszawa oraz Zabrze. Nowych punktów na mapie planowanych inwestycji wciąż przybywa. Powodem jest możliwość dofinansowania budowy instalacji wykorzystujących paliwo alternatywne RDF do produkcji ciepła na potrzeby lokalnej sieci ciepłowniczej. Pieniądze pochodzą z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. NFOŚiGW prowadzi akcję uświadamiającą, że nawet co dziesiąte polskie mieszkanie może być ogrzewane z wytworzonej energii z odpadów. Bez termicznego przekształcania śmieci niemożliwe będzie ograniczenie do zaledwie 10 % ilości składowanych odpadów komunalnych do 2035 roku. Przed każdym z polskich miast stoi wyzwanie jak wykorzystać zieloną transformację z korzyścią dla mieszkańców, środowiska naturalnego i miejskich oraz domowych budżetów.

REKLAMA

## WYSZUKIWANIE GROBU W TRZECH KROKACH

**1** ZESKANUJ KOD QR LUB W WYSZUKIWARCE WPISZ ADRES: [ZK.OPOLE.PL/ZNAJDZ-GROB/](https://zk.opole.pl/znajdz-grob/)

**2** W WYSZUKIWARCE WPISZ IMIĘ I NAZWISKO OSOBY POCHOWANEJ, KTÓREJ SZUKASZ

**3** UDAJ SIĘ POD WSKAZANY SEKTOR, RZĄD, NUMER GROBU. PRZY GŁÓWNEJ BRAMIE ZNAJDUJE SIĘ MAPA CMENTARZA

Google

Wyszukaj lub wpisz adres inter...

ZAKŁAD KOMUNALNY OPOLE

Znajdź grób

Skorzystaj z poniższej wyszukiwarki w celu znalezienia szczegółów pochówku bliskiej Ci osoby.

wpisz imię i nazwisko Szukaj

CMENTARZE

Cmentarze

Regulamin

Historia

Cennik

Zasady wjazdu na Cmentarz

Pielęgnacja i utrzymanie grobów

Pomoc w dotarciu do grobu

Szukaj

śp. XXXXX XXXXXXXX

ur. XXXX-XX-XX

zm. XXXX-XX-XX

Miejsce: XX / X / X

SZUKAJ

Półwieś ul. Cmentarna

Pokaż na mapie

CMENTARZE

Cmentarze

Regulamin

# DZIENNIK BUDOWY STADIONU OPOLSKIEGO. MURARZE WCHODZĄ DO AKCJI

**Rozpoczęły się kolejne prace instalacyjne – budowa kanalizacji sanitarnej i wodociągowej na budowie Stadionu Opolskiego. Fronty dla instalacji zewnętrznych sanitarnych zostały uwolnione dzięki szybkiemu montażowi konstrukcji stadionu.**

**M**ożna powiedzieć, że wszystko dobrze się układa. Jak dotąd poszczególne elementy stadionu idealnie do siebie pasują. Nie jest to wcale takie oczywiste biorąc pod uwagę wielkość i liczbę poszczególnych elementów stadionu. Wykonawca zamontował już ponad 130 słupów nośnych i ponad połowę belek grzebieniowych, które przypominają nieco schodki, a w rzeczywistości są podparciem dla trybun. Wykonano także spięcie stadionu belkami obwodowymi dzięki czemu opolska arena nabiera kształtu. Na dniach rozpocznie montaż trybun.

Rozpoczęły się też prace przy tradycyjnej murarce. Z betonowych bloczków budowane są kioski gastronomiczne, w których w przyszłości kibice będą mogli nabyć popcorn czy napoje. Poza lokalami usługowymi budowany jest też kanał, który wykorzystywany będzie do przechowywania elementów zabezpieczających murawę.



## NOWY NAPASTNIK ZASILIŁ SZEREGI ODRY OPOLE



**W 12 rozegranych meczach tego sezonu Odra Opole zdobyła 12 bramek, a najsukuteczniejsi jej gracze mają na koncie... po dwa trafienia. Nic więc dziwnego, że sztab szkoleniowy i władze klubu zdecydowali o pozyskaniu napastnika, tzw. „klasycznej dziewiątki”.**

**D**o niebiesko-czerwonych dołączył bowiem właśnie – na zasadzie wolnego transferu – Michał Bednarski. Nowy gracz związał się z opolanami dwuletnim kontraktem z opcją przedłużenia o kolejny rok.

26-latek mierzący 186 cm ostatnio występował w Miedzi Legnica, z którą w poprzednim sezonie awansował do elity. W nieco ponad dwa lata występów dla tego klubu prześladowały go jednak różnego rodzaju urazy i przez ten czas zdołał rozegrać tylko 29 meczów notując pięć goli

Wywodzący się z Głogowa zawodnik najbardziej kojarzony jest jednak z dwoma klubami z tego regionu. Mianowicie z tamtejszym Chrobrym oraz z Górnikiem Polkowice. To właśnie w barwach tej drugiej drużyny został królem strzelców 2 ligi w sezonie 2019/20. Wówczas to zanotował 23 trafienia i dołożył do tego pięć asyst. Dzięki temu zapracował na transfer do wspomnianej Miedzi.

## KOLEJARZ OPOLE WYGRAŁ FINAŁOWY REWANŻ, ALE AWANSU DO 1 LIGI NIE BĘDZIE

Po tym jak nasi żużlowcy w pierwszym meczu finału 2 ligi przegrali na wyjeździe z PSŻ-em Poznań 37:53 przed rewanżem w Opolu mieli bardzo trudne zadanie by odrobić straty. I faktycznie, choć wygrali to jednak zbyt nisko by awansować na zaplecze elity.

**J**uż inauguracyjny bieg pokazał jak trudne zadanie czeka podopiecznych Marcina Sekuli. Pierwsze starcie przegrali bowiem podwój-

nie. W pięciu następnych padły aż cztery remisy i było wtedy 19:17 dla gości. Trzy kolejne wygrali jednak opolanie, z czego raz 5:1 i było już 36:30 dla nich. Co więksi optymiści mogli więc liczyć na odrabianie strat. Niestety nic z tego, albowiem trzy kolejne wyścigi to za każdym razem wynik był ten sam 3:3. W 13 starciach poznaniacy zwyciężyli i tym samym zamknęli rywalizację.

**Kolejarz Opole – PSŻ Poznań 46:44**

Kolejarz: Adrian Cyfer 14 (3,2,2\*,3,2,2); Mathias Thoernblom 11 (3,2,3,3,0,0); Esben Hjerrild 7 (2,0,1,1,3); Oskar Polis 5 (d,1,3,t,1\*,-); Jacob Thorssell 5 (1,1\*,0,2,1,-); Jakub Krawczyk 4 (1,1\*,2,0).

PSŻ: Emil Breum 14 (3,2,0,2,3,3,1\*); Kevin Fajfer 12 (3,0,3,2,3,1); Kacper Gomólski 9 (1\*,3,2,0,3); Jonas Seifert-Salk 5 (0,1,1\*,1,2); Rune Holta 4 (2\*,2,0,w,w,-); Damian Ratajczak 0 (w,0,-).



REKLAMA

**01 PAŹDZIERNIKA 2022**

**LEWY PROSTY  
FIGHT NIGHT  
2**

BILETY DOSTĘPNE NA:

**kup bilecik** 

**stegu**  
arena 

REKLAMA

 **ZAKŁAD KOMUNALNY OPOLE**

**LOKALE DO  
WYNAJĘCIA**

**W**

**NOWO POWSTAŁYM  
CENTRUM  
PRZESIADKOWYM  
OPOLE GŁÓWNE**

**KONTAKT:**

 **885 552 080**  **CP@ZK.OPOLE.PL**

ZAPRASZAMY DO SKŁADANIA OFERT DO **07.10.2022**